Nr. 21 Kraków, Czwartek dnia 27 Stycznia 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 5 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A-B, l. 48,. I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:	Na Prowincji:
Do końca roku 1898 od 1 lutego złr. **14·65**	Do końca roku 1898 od 1 lutego złr. **18·30**
Do końca czerwca zł. **6·65**	Do końca czerwca zł. **8·30**
Do końca marca złr. **2·65**	Do końca marca złr. **3·30**
Za luty 1898 złr. **1·35**	Za luty 1898 złr. **1·70**

Klęski Żelaszkiewicza.

Krótki czas oddziela nas już od chwili, w której rozegra się ostateczny turniej pomiędzy socjalną-demokracją a partją chrześcijańsko ludową w okręgu wyborczym Łańcut-Nisko. Partja ludowa nie wchodzi tu w rachubę; jej kandydat postawiony został dla pozoru i dla rozbicia głosów księdzu Stojałowskiemu, w celu przechylenia szali zwycięstwa na korzyść pana Żelaszkiewicza. Panowie Winkowski i Stapiński poszli już w sposób zupełnie zdeklarowany w służbę socjalistów i na ich młyny wodę leją. Na szczęście szanse Żelaszkiewicza są bardzo nieznaczne i ksiądz Stojałowski może sobie żartować z takiego kontrkandydata. Otrzymujemy charakterystyczne dwa sprawozdania o sromotnych porażkach, jakich doznał socjalno-demokratyczny kandydat w dwóch po sobie następujących dniach, w niedzielę i w poniedziałek w Rudniku i w Żołyni. Nasz korespondent z Rudnika donosi:

W niedzielę około południa zjawił się tu ks. Stojałowski. Właśnie lud wychodził z kościoła. Dowiedziawszy się o przybyciu ks. Stojałowskiego i o tem, że ks. Stojałowski odprawi Mszę św. w kościele, w tej chwili wszyscy wrócili do kościoła a potem zgromadzili się w lokalu włościanina Samojednego. Na przewodniczącego wybrano ks. prob. Sękiewicza. Ks. Stojałowski wyłuszczył program przyszłej swojej pracy parlamentarnej, poczem odpowiadał na interpelację. Ku końcowi wiecu przybyło trzech panów nieznanych, którzy podsunęli się pod dom, w którego otwartem oknie przemawiał ks. Stojałowski zarówno do zgromadzonych u Samojednego, jak i do tłumu stojącego na dworze. Nowoprzybyli zaczęli występować przeciw ks. Stojałowskiemu. Lud z początku słuchał cierpliwie, ale zwolna tracił panowanie nad sobą. Ks. Stojałowski nie chcąc rozmawiać z oponentami przez okno, zaprosił owych panów uprzejmie do izby. Kiedy ulegając temu zaproszeniu wchodzili do chaty, ktoś krzyknął, że to są ci sami panowie, którzy w zeszłym tygodniu jeżdżąc po powiecie rozrzucali „list otwarty“ p. Kornela Żelaszkiewicza, wpychając go do rąk lub kładąc na gościńcu i przytykając go kamieniem, by go zabezpieczyć od wiatru. W oka mgnieniu rozdrażniony lud posunął się ku przybyszom, którzy odrazu zmiarkowawszy, że zaczyna być niebezpiecznie, chcieli umknąć. Dwóch jednak odrazu przytrzymano, trzeciego dogoniono na polu i zapłacono im za fatygę tem, co miano w ręku, w braku przedmiotów bodaj kułakiem. Wyratował socjalistów dopiero ks. Stojałowski i wstawił się za tem, aby pozwolono gościom odejść. Oswobodzony od socjalistów wiec przeciągnął się do późna, a zebrani jednogłośnie postanowili głosować za ks. Stojałowskim.

Ażeby dobrze zrozumieć rozdrażnienie włościan rudnickich przeciwko socjalistom, trzeba znać ów „List otwarty do braci włościan w sprawie wyborów“, kolportowany w całym okręgu wyborczym przez p. Kornela Żelaszkiewicza. Ksiądz Stojałowski nazwany jest w nim „jednym z najpodlejszych zdrajców, jacy kiedykolwiek znaleźć się mogli“, „gorliwym obrońcą i opiekunem szlachty, popieranym przez hrabiów i książąt“, „zaprzedańcem wrogów ludu“, „zwykłym oszustem“, „pasożytem, który chce się żywić kosztem włościan“ i „zrobić karjerę“, a wreszcie „podłym oszczercą i bezwstydnym fagasem jezuickim“. Kto wie, czem jest ksiądz Stojałowski dla naszego chłopa, ten nie może się dziwić scenie, jaka się rozegrała w Rudniku przed domostwem Samojednego. Dziwić się można, że socjaliści tak mało znają ten lud, wśród którego agitują. Jak dziecinnie zabierają się socjaliści do agitacji, dowodzi choćby tylko zakończenie bardzo niedorzecznego listu p. Żelaszkiewicza. Z takich zwrotów jak: „Przemieńmy drzemiące bagno w wartki strumień, który spłucze wiekowe krzywdy i przywileje“, chłopi nasi zaopatrzeni w prosty zdrowy rozsądek, zapewne serdecznie się śmieją.

Zupełnie przeto jest naturalne, że następnego dnia wcale nie lepiej poszło p. Żelaszkiewiczowi w Żołyni. Oto list, jaki otrzymujemy od naszego prenumeratora w Żołyni, Stanisława Liska i który dosłownie zamieszczamy:

Pochw. Jez. Chr.! Donoszę Szanownej Redakcji o zgromadzeniu przedwyborczem pp. socjalistów w Żołyni, miasteczku. Zgromadzenie zwołane zostało w poniedziałek przez kandydata Kornela Żelaszkiewicza, który zaszczycił Żołynię własną osobę. Przyznać musimy, że mowa wygłoszona przez p. Żelaszkiewicza była milutka i że, co dziwniejsze i śmieszniejsze, chciał się pochwalić swoją religijnością. Kandydat zaczął dalej podnosić bohaterów swego stronnictwa pp. Daszyńskiego i Kozakiewicza. Ale niedużo mu zostało czasu na wychwalanie ich zalet, bo nagle całe zgromadzenie jakby na komendę wybuchło okrzykiem: „Hańba im!“ Oburzenie było tak wielkie, że kandydatowi nie pozwolono dalej mówić. Po p. Żelaszkiewiczu zabrał głos obywatel tutejszy Fr. Burda i w krótkich słowach objaśnił zgromadzonych o postępowaniu socjalistów, o ich łączności z żydami i o postępowaniu w parlamencie pp. posłów Daszyńskiego i Kozakiewicza. Zgromadzenie znowu wzniosło potężny okrzyk: „Hańba im!“ „Hańba żydowskim socjalistom‘.

W dalszym ciągu swojej mowy przypomniał Fr. Burda prawdziwą pracę ks. Stojałowskiego dla ludu, a grom okrzyków na cześć ks. Stojałowskiego wydarł się z piersi kilkuset zgromadzonych. Wołano: „Niech żyje prawdziwy przyjaciel ludu!“ „Niech żyje ks. Stojałowski, poseł z okręgu Łańcut-Nisko!“ Wzburzenie zgromadzonych przeciwko socjalistom doszło do tego stopnia, że uderzyli na nich całą falą. Tylko dzięki wpływowym obywatelom udało się uchronić skórę socjalistów od plag. Należy wątpić, czy w przeciwnym razie byliby zdrowo powrócili do Lwowa. To też korzystając z rady użyczonej im przez ludzi miłujących porządek, nie czekali ani chwili i dali takiego nura, że się pewnie nie oglądną, aż we Lwowie. Tak się zakończyło to zgromadzenie przedwyborcze pp. socjalistów, okrywające ich hańbą. Mamy nadzieję, że nas zaszczycili swoją obecnością pierwszy i ostatni raz, czego im z serca życzymy. Prosimy o zamieszczenie naszego listu. Niechaj Żołyniacy, których jest dużo po świecie, bądź to po urzędach, bądź najwięcej księżmi, wiedzą, jak my uczciliśmy pp. socjalistów w naszem miasteczku Żołyni.

Czyniąc zadość życzeniu naszego czytelnika, możemy tylko wyrazić życzenie, aby przykład Żołyni był naśladowany nie tylko w całym okręgu wyborczym Łańcut-Nisko, ale w całym naszym kraju.

Oflend.

Spokojny dzień.

Praga 25 stycznia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Mieliśmy wczoraj jeden dzień względnego spokoju w Sejmie. Toczyła się przedmiotowo rozprawa nad tymczasowym budżetem i załatwiono też sprawę na jednem posiedzeniu. Prawda, że Wolf był zajęty sprawą swego pojedynku z drem Pinkasem, który wyzwał go za obelgę, jaką na sobotniem posiedzeniu Sejmu rzucił czeskiemu narodowi w oczy zuchwałym a nikczemnym okrzykiem, zwróconym ku posłom młodoczeskim: „Jesteście narodem policyjnych drągali!“ Na miłość Boga niechaj tylko nikt żadnych uwag, ani dopisków nie robi przy nazwisku dr Pinkas. Brzmi ono niestety bardzo z żydowska, ale dr Pinkas nigdy żydem nie był i nie jest. W świecie bywa dziwna gra zrządzeń losu.

Odważny Wolf wycofał się tym razem z pojedynku, snać przeczuwał, że z drem Pinkasem nie przelewki, bo to zawołany mistrz-rębacz jak na szable, tak i na szpady, a przytem strzelec jakich mało. Poruczono sprawę sekundantom, ci złożyli rodzaj sądu honorowego i na razie ubito sprawę przez balotowanie w ten sposób, że dr Pinkas nie miał powodu wyzywać Wolfa, ponieważ Wolf popełnił obrazę „tylko narodu czeskiego“, zaś wyzywającego osobiście nie obraził. Logika ta pozostawia dużo do życzenia, bo jeśli kto obraża cały naród, to rozumie się samo przez się obraża też i wszystkie jednostki do tego narodu należące. Niezawodnie jednak przeliczył się doktor Pinkas na jednym z swoich sekundantów, inaczej nie byłoby przy balotowaniu większości po stronie Wolfa. Przy orzeczeniu załatwiającem pokojowo sprawę tego pojedynku, zastrzeżono jednak wyraźnie, iż orzeczenie w danym razie nie tworzy żadnego precedensu na przyszłość. Można to tak tłómaczyć, iż dr Pinkas zastrzegł sobie na przyszłość pojedynek z Wolfem, a znalezienie powodu będzie nadal jego osobistą rzeczą.

Niezawodnie, iż sprawa z drem Pinkasem tak czy tak wpłynie uspakajająco na ordynarną nerwowość Wolfa, która granic nie znała. Wogóle trzeba się tylko dziwić, iż prostacka zuchwałość tego człowieka nie spotkała się dotychczas ani w Wiedniu ani nawet w Pradze z przynależną a odpowiedną odprawą, t. j taką, któraby niecnym obelgom i bezczeszczeniom, jako też wyuzdanym prowokacjom z jego strony położyła kres raz na zawsze. Niesłychana to bowiem rzecz, żeby ciała ustawodawcze były w podobny sposób poniewierane i bezczeszczone przez jednego żadnych względów nieznającego człowieka. A — *exempla trahunt*, jak tego przykład dał w ostatnim czasie parlament francuski.

Ważny objaw jedności i solidarności narodowej Czechów jest do zapisania. Było to zbratanie się stronnictw czeskich przy sposobności bankietu jubileuszowego „Narodnej Besedy“. Przy stole godowym zajął pierwsze miejsce „ojciec narodu“ dr Franciszek Władysław Rieger. Po jego prawej stronie siedzieli: ks. Fryderyk Schwarzenberg, dr Podlipny; po lewej: hr. Fryderyk Deym i dr Herold. Porządek ten miejsc oznacza już program. Staroczesi, szlachta czeska i Młodoczesi razem zjednoczeni i gotowi do wspólnej walki z wrogiem niemieckim. Ks. Schwarzenberg w pięknym toaście święcił wielkie zasługi dra Riegera dla narodu czeskiego, na co w świetnej mowie odpowiedział „ojciec narodu“, opowiadając jak on pracował dla narodu nim zdołał doprowadzić do wszechnicy czeskiej, jak on z „założni“ (kas zaliczkowych) doprowadził do założenia wielkich czeskich banków a scenę narodową, tułającą się z początku w szopie na „Małej Stranie“ przenieść do obecnego wspaniałego gmachu „Narodnego Divadla“. Naród, który umie tak pracować i tyle posiada patrjotyzmu, zginąć nie może, chociażby przeciw niemu sprzysięgły się wszystkie potęgi mocarstw.

G. Sm.

Jeszcze o syndykacie Dreyfusa.

Paryż 24 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Po burzliwych sobotnich scenach w parlamencie francuskim zmniejszyło się zainteresowanie publiczności dla obrad Izby, jak gdyby w przeczuciu, że po gwałtownej burzy nastąpi reakcja spokoju i nudy. Temu też tylko przypisać należy, że na poniedziałkowem posiedzeniu francuskiego parlamentu mało było publiczności a galerje świeciły pustkami. Sala natomiast sama przepełniona była posłami, jak zresztą zawsze, kiedy ma przemawiać Jaurès, obecny przywódca socjalizmu we Francji. Przychodzi się wówczas do parlamentu, jakby na teatralne przedstawienie. Jaurès, jako mowca zdołał sobie zyskać nawet pewną popularność. Jest on typem demagoga i prowodyra tłu-

mów. Kiedy mówi, zapala się i unosi, zaślepiony namiętnością chwili, rzuca pioruny na wszystkich i wszystko, głosem potężnym, silnym, przejmującym. Zdawaćby się mogło, że mówi człowiek głębokich przekonań, walczący z zapałem o swą dobrą sprawę — nie, to mówi człowiek temperamentu, człowiek, który nie kieruje swą wymową, lecz jej unosić się daje, człowiek niespokojnego ducha i popędliwej ambicji. A że teraz w Paryżu przeważnie ceniony jest temperament nadewszystko — zastępuje on tam dziś talent, moralność, zasady i przekonania — przeto Jaurès, jako najbardziej pełny temperamentu przywódca partji bardzo sangwinistycznej, ma niepospolitą popularność w polityce. Mógłby ją mieć i w buduarach paryskich, gdzieby uchodził za coś niezwykle pikantnego, przejmującego rozkosznym dreszczykiem lekkiej grozy. Nie jedyny to zresztą trybun socjalistyczny, który podobno niezwykłe ma u kobiet powodzenie. I na dalekim wschodzie Europy zdobywają sobie przecież trybuni socjalistyczni *minorum gentium* względy płci pięknej, ujmując ją „kozacką miną" i burzliwem zacięciem płytkiej lecz efektownej oratorskiej swady.

Ale wracam do posiedzenia Izby. Jaurès wchodzi na trybunę. Wszyscy posłowie siedzą na swych miejscach, między innymi także hr. de Bernis, który najwięcej osłabił popularność Jaurèsa wymierzonym mu w sobotę policzkiem, Jaurès rozpoczyna swą mowę atakami na rząd i wojsko. Jak kartacze padają słowa z ust jego: „Dlaczego, woła unosząc się coraz bardziej, rząd zaskarżył niektóre tylko, a nie wszystkie ustępy listu Zoli, dlaczego, według samowolnej decyzji Mélina, nie poddał jenerałów armji i sztabu jeneralnego pod sąd przysięgłych, który jest sumieniem narodu całego? Honor sądu wojennego zostawiono sądowi przysięgłych. Czyżby ten honor niżej był ceniony od honoru jenerałów? A więc jenerałowie mają być wyżsi od opinji całej Francji, mają być samoistnymi sędziami swoich własnych czynności?"

Prezydent ministrów Méline: (flegmatycznie ze spokojem) „Jenerałowie podlegają rządowi i przepisom prawa".

Jaurès: „Rozeszła się pogłoska, że ministerstwo zakazało oficerom w procesie Zoli składać zeznania i poleciło im zasłonić się wymówką urzędowej tajemnicy. Nie macie prawa, — woła Jaurès do ministrów — ograniczać postępowanie dowodowe. Obowiązkiem waszym jest dbać o lojalne i uczciwe prowadzenie procesu. Gdy przed kilku laty zaczepiono najwyższego urzędnika Rzeczypospolitej, prezydenta, proces toczył się przed ławę przysięgłych, dziś zaś uwalnia się od odpowiedzialności jenerałów. Skąd ta niedająca się wytłomaczyć nietykalność? Przecież wszystkie usiłowania, zmierzające do sfałszowania prawdy i przyćmienia prawdziwego światła w sprawie Dreyfusa i tak daremnemi pozostaną. Rząd obraził formę legalności, która jest ękoimią istotnego i słusznego wymiaru sprawiedliwości. Zapytuję dlatego dziś rząd francuski, czy prawdą jest, że sędziom kapitana Dreyfusa przedkładano tajemnie materjał dowodowy, nie pozwalając z niego korzystać obrońcom i oskarżonemu. Ministerjum musi na me pytanie odpowiedzieć bez ogródek: tak albo nie!".

Méline: (Spokojnie i stanowczo) „Odpowiadam, że o sprawie Dreyfusa dyskusji w Izbie toczyć nie będziemy". (Oklaski na prawicy i w centrum).

Jaurès: „A więc dalej wszystko będzie dwuznacznem. W mojem pytaniu chodziło o zabezpieczenie obywatelskiej wolności. Nie po raz pierwszy stronniczość i samowola wpłynęły na sędziów i skrzywiły tok postępowania prawnego. Procesy socjalistyczne najlepszym tego przykładem. Czy myślisz panie prezydencie ministrów że taką dwuznaczną odpowiedzią, zdołasz załatwić odrazu całą sprawę i prawdę ukryć zupełnie. Pańskie wyrachowanie jest śmieszne i dziecinne, prawdy chce lud, prawdy chce opinja publiczna, prawdy chce uczciwość i honor Francji! Czy dlatego olbrzymie na rzecz armji francuskiej ponosiliśmy ofiary, by zdrajców Francji przed forum Francji nie móc postawić? Taki system jakiego dzisiaj rząd się trzyma, wypłynął z obawy przed zagranicą i kolejno znowu obawa stała się systemem. Z tej to obawy wynikło, że okręty nasze zjawiły się w Kolonji, ta obawa zmuszała nas wszędzie do posłuszeństwa na Wschodzie i w Grecji, dziś w Chinach i w Azji wschodniej. W Niemczech nie waha no się procesu Tauscha prowadzić publicznie i zdecydowano się na odsłonięcie kulis sądowych, pozostających pod wpływem bismarkowskiej polityki. Oto dowód potęgi i dumy, którą nasz rząd poszczycić się nie może. Dlatego pytam raz jeszcze, czemu rząd pozwolił na tajne prowadzenie procesu?"

Prezydent Izby Brisson: „Niepotrzebnie wracasz pan do załatwionej już sprawy sądowej. Zmuszony jestem prosić o trzymanie się porządku dziennego".

Jaurès (unosząc się coraz bardziej): „Jeżeli rząd i w procesie Zoli ciemnością nocy osłonić się zechce, uczyni to tylko dlatego, by ukryć stosunki panujące w administracji wojskowej, w której istnieją kartele obrzucające się wzajem pogróżkami i podejrzeniami. Ale kraj musi wreszcie wiedzieć z czyjego rozkazu spełniano akty samowoli i gwałtu. Jeżeli dziś jeszcze rząd stawia trudności, czyni to dlatego tylko, że od lat piętnastu upada coraz bardziej rzeczpospolita, coraz bardziej niszczeje, sprzedając się finansowej potędze. Rzeczpospolita stała się łupem pełnej egoizmu klasy, frymarczyła swoim znaczeniem na rzecz finansów, oligarchji i klerykalizmu. I my dzisiaj, my jedni tylko, my socjaliści chcemy wydrzeć rzeczpospolitą z rąk niegodnych, my bronić chcemy jej czci i honoru, my nie lękamy się samowoli wojska, które włada bezpośrednio w kraju. Musimy nazad rzeczpospolitą uczynić prawdziwą rzeczą pospolitą, rzeczą pospolitą ludu, wyzwoloną z pod niecnej frymarki stronnictw!" (Sykania i protest na prawicy).

Następnie prezydent ministrów Méline chłodno i energicznie odpierał zarzuty Jaurèsa, stwierdzając ponownie, że rząd w dyskusję nad umorzoną już sprawą wchodzić nie może i nie chce. Monarchista hr. Lanjuinais popierał oświadczenie rządowe, zaznaczając, „że kampanja obecna w sprawie Dreyfusa jest dziełem niemieckiej szajki żydowskiej, która w bezprzykładnem zuchwalstwie rzuciła się na Francję dlatego, że zasądzonym jest żyd. Przeciw postępowaniu tej żydowskiej kosmopolitycznej szajki, rząd wszelkimi siłami bronić się powinien".

Po krótkiej dyskusji, w której przemawiał Goblet w sprawie faktycznych wyjaśnień, na które odpowiedział Méline, zabrał głos Baudry d'Asson i odczytał oświadczenie domagające się od rządu sądowego ścigania „syndykatu Dreyfusa". Nagle Baudry d'Asson przestaje mówić, chwieje się i upada jak długi na ziemię. Służba przybiega mu na pomoc i wśród ogólnego zaniepokojenia wynosi go do przyległej sali, gdzie dep. Grenier, lekarz, rozpina mu stroje narodowy, stwierdza, że dep. Baudry d'Asson uległ epileptycznemu napadowi.

W końcu przyjęła Izba porządek dzienny, przedłożony przez Mélina 376 głosami przeciw 133. Dodatkowy wniosek Gendre'a, aby wyrazić rządowi ubolewanie, iż oświadczenie nastąpiło tak późno, odrzuciła Izba 303 głosami przeciw 140.

A więc „syndykat Dreyfusa" nie znalazł we Francji należytego poparcia, z czego kraj cały dumnym być może. W walce żydostwa z honorem armji francuskiej, ten ostatni wyszedł zwycięsko. **K. W.**

Z krwawych dni r. 1863 i 1864.

2) **Z opowiadań O. Kapucyna**

Nadszedł wieczór, przyniesiono kolację, przyznać muszę, że każdemu z mych więźniów dawano wieczerzę bardzo obfitą i na pięknej zastawie. Czy tak było zawsze, czy tylko w towarzystwie księdza, by ten budował się hojnością carskiego rządu, na to odpowiedzieć nie umiem, gdyż o to nie pytałem. Ja w cytadeli nigdy nic nie jadłem, zadawalniając się szklanką czystej herbaty. Trzebaby mieć chyba kamienne serce, ażeby czuć apetyt wobec człowieka skazanego na śmierć. Nawet, ile razy wróciłem po egzekucji do klasztoru, nie byłem w stanie nic wziąć do ust do samego wieczora, tak byłem zgnębiony... Wtedy jednak, uwierzywszy w dobry obrót sprawy, przyjąłem jakiś posiłek, Troszyński zaś jadł za trzech i dowcipkował z całą swobodą. Będąc tej mowy ra-

R E C H A.

NOWELLA

przez Dorotę Gérard.

10 (Ciąg dalszy).

— O kim pan pleciesz? — krzyknął Teodor, doprowadzony prawie do wściekłości.

— Ja mówię o Wolfie. Okropność. co to za mądry człowiek!

— A to łotr skończony! — syknął ze złości porucznik. — Następnie zwrócił się do lichwiarza w sprawie dwustu guldenów, ale daremnie Spiegelglas wymówił się, że potrzebuje pieniędzy na progi pod tor kolejowy, który miał przerzynać Haroweskę. Mimo, że żyd tłómaczył się w roztargnieniu, nie zdołał go Teodor przekonać i sprowadzić do równowagi. Żyd wykrzykiwał ciągle nawet za drzwiami: „co to za genjalny handlarz!" i t. d.

Trzecią wizytę złożyła porucznikowi 70 letnia żydówka, bez zębów, o zapadłych oczach, wspierająca się na kiju. Pożyczył on od niej już 300 guldenów, a teraz winien był jej 800. Żydówka miała piękną wnuczkę, która niegdyś podobała się Teodorowi, ale wkrótce nasycił się jej wyzywającemi oczyma i czarnemi lokami.

Zachowanie się starej żydowicy było zupełnie odmienne od jej współwyznawców. Ani nie lamentowała, jak ów wysoki lichwiarz, ani też nie podziwiała Wolfa, jak to czynił Spiegelglas, za to popadła w histeryczny gniew, co Teodora niemało przeraziło, obawiał się bowiem, by scena ta nie skończyła się nerwowym atakiem.

— Ach, to już czwarty raz — krzyczała, chwytając się konwulsyjnie stołu — jak mi pysze interes... ten... gałgan — ten... złodziej.

— Któż to pani popsuł interes?

— Gedeile Wolf! — wybełkotała stara Golde Silber.

Teodor nie był zabobonny, ale po trzeci raz wymienione to nazwisko, poczęło budzić w nim przestrach. Sprawa zaczyna przybierać nieprzyjemny obrót — myślał porucznik po odejściu żydówki, która naturalnie nie pożyczyła mu ani centa.

Dla czego mu nie zrobiła tej przysługi? porucznik nie znał powodów, żydówka nie dała mu żadnego objaśnienia może dlatego, że popadła w takie histeryczne wzruszenie; dość, że wprost odmówiła

— Pomimo tego wszystkiego nie pójdę do niego — rozmawiał z sobą głośno Teodor, uderzając ręką po kieszeni. Gedeile Wolf był jedyny lichwiarz, z którym porucznik nie zawierał jeszcze nigdy „interesów". Uważano go za najniebezpieczniejszego żyda w Harowesce, szukano go tylko wtedy, gdy sytuacja stała się bardzo wątpliwą, a mimo to prawie wszyscy oficerowie, którzy długi robili, musieli w końcu popaść w jego chciwe ręce. Jego zimna krew i talent gubienia ludzi, jego długa szyja i nos krogulczy zjednały mu miano drapieżnego ptaka.

Teodor instynktownie wymykał się z jego sideł, czynił to również — jak sam mówił — z powodu wrodzonego wstrętu do wszystkiego, co łotrowskie. Ile razy zobaczył twarz Gedeilego, miał to wrażenie, że w pobliżu musi się znajdować jakaś padlina dla tego drapieżnego stworzenia i mimowoli drżał ze strachu.

Późno już w południe przechodził przypadkiem ulicą Adamowską, przy której miał sklep Gedeile. Charakterystycznem u tego żyda było to, że zawsze zdawał się być niczem niezajęty, chociaż w rzeczywistości myślał i czynił więcej, niż każdy inny najsprytniejszy i najbardziej niezmordowany jego współwyznawca w Harowesce. Teodor przechodząc obok tego pająka, nie mógł się powstrzymać od rzucenia nań pogardliwego spojrzenia i przy tej sposobności spostrzegł, że żyd bacznie mu się przypatruje. Młody oficer zaczął więc gwizdać najweselsze arje operetkowe i brzęcząc ostrogami minął sklep Wolfa. Na rogu ulicy spojrzał jeszcze raz nieznacznie w stronę żyda, udając, że czyta afisz; żyd bacznie go śledził.

Przez następne dni ponawiał Teodor swe poszukiwania, w celu wydostania dwustu guldenów, zagadkowe przeszkody, które na drodze ciągle spotykał, poczęły go złościć, postanowił więc za jakąkolwiek cenę otrzymać pieniądze, kazał sprowadzać do siebie żydów najróżnorodniejszego gatunku — wszystko jednak daremnie. Lichwiarze przytaczali oryginalne powody odmowy, w domu Borkama rozgrywały się rozmaite sceny, rezultat tylko był zawsze jednaki: Teodor nie dostał pieniędzy. Dowiedział się również, że ani jeden z jego weksli nie znajduje się w rękach pierwotnych lichwiarzy, wszystkie zostały odsprzedane, a na pytanie: „komu?" — porucznik otrzymywał zawsze stereotypową odpowiedź: Gedeilemu Wolfowi. Zdawało się, że od niedługiego czasu żyd ten jest jedynym człowiekiem w Harowesce, który pieniądze pożycza.

— Gedeile Wolf! Zawsze i wszędzie Gedeile Wolf! — krzyczał rozpaczliwie porucznik do żydowskiego faktora, który z tą wiadomością powrócił z podróży naokoło Haroweski. — Jestże Gedeile Wolf dzisiaj jedynym lichwiarzem w Harowesce? Cóż się stało z innymi łotrami? Czyż czterykroć sto tysięcy dla nich jeszcze za mała gwarancja? Zresztą mogą się obejść bez tych złodziei. Wynoś się pan do djabła!

I w jednej chwili znalazł się porucznik przy biurku, by napisać prośbę do dra Fichtera o przysłanie zaliczki w sumie dwustu guldenów. Jednak już przy pierwszych słowach porzucił ten plan.

Taka prośba do sędziego nie będzie niczem więcej, jak tylko przyznaniem się do długów i wskutek tego mógłby porucznik popaść w wielki konflikt z wspomnianymi warunkami, kto wie, może nawet mógł spowodować utratę spadku? Nie, do dra Fichtera nie można pisać, przecież to jasne, jak słońce! Nagle począł pojmować swoje krytyczne położenie, zauważył również dziwny szczegół, że im więcej się nad całą tą sprawą zastanawia, tem bardziej ta staje się zawikłaną. Co znaczy ten spisek przeciw niemu? Dlaczego wpadł, ale to dosłownie wpadł w szpony Gedeilego Wolfa, tego żyda, którego zawsze unikał?

(Ciąg dalszy nastąpi).

czej towarzyszem, niż spowiednikiem, ja, który nigdy wobec więźniów oka nie zmrużyłem, kazałem żołnierzowi przynieść sobie łóżko i po długiej a serdecznej rozmowie położyliśmy się spać. Gdyśmy koło 5 wstali, jakieś bolesne przeczucie opanowało mnie odrazu. Zaproponowałem Troszyńskiemu, by jeszcze dzisiaj ponowił spowiedź, bo kto wie, czy w więzieniu spotka się z księdzem. Gdym go wyspowiadał, chcąc się zupełnie uspokoić, poszedłem do służbowego oficera z zapytaniem, czy mogę wrócić do klasztoru. Ten polecił mi zaczekać w kaźni, obiecując przysłać tam zawiadomienie. Za chwilę rozlegają się na korytarzu kroki i brzęk pałasza i ów oficer wchodzi, ja żegnam Troszyńskiego i chcę go opuścić, ale oficer zagradza mi ręką drogę, mówiąc: „ksiądz nie sam idzie.“ W tej chwili odzywa się Troszyński głosem pewnym i silnym; „więc idę na śmierć“, poczem ujmuje krzyż w rękę i krokiem pewnym wychodzi z kaźni. Idąc do fosy cytadeli, odmawialiśmy modlitwy za konających, podczas czego, mój przyjaciel ani jednem drgnieniem twarzy nie okazał obawy lub żalu. W jego spokoju i odwadze było coś imponującego. Gdyśmy stanęli nad wykopanym już grobem, odczytano mu wyrok, w którym bizantyńska przewrotność Moskali szczytu dosięgła. Troszyński był członkiem rządu narodowego. Przy rewizji znaleziono u niego jakieś pismo tegoż rządu, wyjmujące żandarmów moskiewskich z pod prawa. Mimo tego, że Troszyński nie był twórcą tego rozporządzenia rządu narodowego, powiedziano w wyroku, że on wydał to polecenie, a mając ojca pułkownikiem żandarmów moskiewskich, został przez to ojcobójcą. Dodać tu muszę, że temu ojcu, o którego się rząd moskiewski tak troszczył, dano dymisję w parę dni po rozstrzelaniu syna. Gdy wyrok odczytano, Troszyński klęknął, udzieliłem mu ostatniego błogosławieństwa, ucałowałem serdecznie; poczem włożono nań wielki worek, zwany śmiertelną koszulą, zawiązano oczy i przywiązano do słupa. Ja z krzyżem w ręku, odmawiając na głos modlitwy, stałem obok żołnierzy, doznając w tej strasznej chwili wszelkich katuszy piekła. Po kilku sekundach, które się wiekiem wydały, wionął oficer białą chustką, rozległo się 12 strzałów... Zgasło to życie pełne łez i bólów.

Klęknąłem nad grobem, do którego wrzucono zwłoki bez trumny. Gdym się modlił, przystąpiło do dołu dwóch sołdatów i strzeliło do głowy skazańca, by żywcem nie był pochowany. W mgnieniu oka grób zrównano z ziemią i pokryto darniną tak misternie, że żadne oko nie zdołałoby tam odszukać mogiły...

Do liczby tych, którym towarzyszyłem do grobu, należał także Suchodolski. Wszyscy skazani umierali z odwagą, ale zgon tego człowieka miał w sobie coś bohaterskiego. Gdym wszedł do kaźni, zdumiał mnie nie już jego spokój, ale wesołość, z jaką mnie witał. Chcąc go bliżej poznać, zacząłem z nim rozmowę o jego stosunkach rodzinnych i udziale w powstaniu. Pochodził z drobnej szlachty podlaskiej i służył w gwardji moskiewskiej, z której szeregów poszedł do powstania. W jakiejś bitwie w Lubelskiem otrzymał 17 cięć w głowę, pół żywy wzięty został przez Moskali i umieszczony w szpitalu. Wygoiwszy się z ran, podał się za kogo innego, uwolniono go więc, nakazując dla jakiejś formalności parę dni zostać w twierdzy. Otóż w tym czasie, używając więcej swobody, chodził po dziedzińcu i tu spotyka go Moskal, jego kolega i w najlepszej wierze mówi doń: „Jak się masz Suchodolski?“ Usłyszał to przechodzący żandarm, nieszczęśliwego stawiają przed sąd i skazują na śmierć jako zbiega. Suchodolski był bardzo przystojnym mężczyzną, jakby stworzony na żołnierza z postawy i usposobienia. Teraz, stojąc nad grobem, opowiadał mi wyżej przytoczone szczegóły z taką swobodą, jakby mu nic nie groziło. Prawie zapominać się musiało, że jest się w celi skazańca, a doznawało się wrażenia, że to jakaś pogawędka wśród błogiego spokoju. Po tej krótkiej chwilce rozpoczęliśmy ćwiczenia duchowne, wśród czego wzruszony zostałem wielką pobożnością Suchodolskiego. Nagle spostrzegłem coś, niby łzy, w jego oczach. Zdumiony zapytałem o przyczynę tego. „Nie myśl ojcze — odparł mi — że żałuję życia, wzruszenie to wywołane zostało widokiem leżącego na stole obrazka Najświętszej Panny, do której zawsze miałem wielkie nabożeństwo“. Przez całą noc nie stracił na chwilę spokoju, to też nie nalegałem nań nawet, by się przespał, będąc pewnym, że i bez snu siły go nie opuszczą. Jakoś nad ranem mówił mi, że ma do mnie prośbę, lecz jakby zawstydzony dodał zaraz, że lepiej tego nie poruszać. Gdym go zapytał, o co mu idzie, rzekł mi, że ma narzeczoną, której chciał przezemnie wręczyć pierścionek, ale nie uczyni tego, bo nie chce jej serca rozkrwawiać. Byłem rozrzewniony tą delikatnością uczuć i pamięcią o spokoju drugich w chwili, gdy już czuł na swem ciele lodowaty oddech śmierci. Na plac stracenia szedł z taką energją i siłą w ruchach, że sądziłbyś, iż spieszy w zapasy z wrogiem. Rozstrzelano go w fosie cytadeli i tam pochowano.

Dr Stanisław Kozłowski.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 23 stycznia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Odczyt o polskiej muzyce. — Szowinistyczna uchwała. — Kronika wiedeńska. — Statystyka żydów w armji.

Dnia 21 b. m. odbył się tu w lokalu Czytelni polskiej na „Dorothengasse“ odczyt p. Juljusza Twardowskiego o muzyce polskiej. Odczyt ten, nader zajmujący i umiejętnie opracowany, przyjęty został przez licznie zgromadzoną publiczność z wielkiem zadowoleniem i hucznymi oklaskami i jako taki zasługuje na szersze uznanie.

Nie brak nam muzyków ani literatury muzycznej, ale brak nam życia muzycznego. Ruch muzyczny polski — mówił prelegent — cieszy się po za granicami Galicji wielkiem powodzeniem; w kraju jednak mało nań zwracamy uwagi, choć naród nasz ma poczucie do sztuki i muzyki. Jak malarstwo polskie jest narodowe (Grottger, Matejko), tak i muzyka polska jest narodową. Jeden Chopin jest w części międzynarodowy, choć i ten „*Die Leidensgeschichte Polens* — jak mówią Niemcy — *auf dem Piano sang*“. Popularniejszym od niego jest Moniuszko, gdyż muzyka wokalna jest dla ogółu przystępniejsza. Prelegent ganił lichy występ opery lwowskiej podczas wystawy teatralno-muzycznej w Wiedniu, który więcej Moniuszkę skompromitował, niż mu sławy przyniósł. Następnie wyliczał i rozbierał prelegent polskich skrzypków jako to: Lipińskiego, Wieniawskiego, Kochanowskiego Barcewicza i innych; pianistów: Wieniawskiego, Śliwińskiego, Tyberyerową, Turzańską, Paderewskiego etc.; śpiewaków i śpiewaczki: Reszków, Mierzwińskiego, Myszugę, Florjańskiego, Kochańską i t. d. Posiadamy tyle dobrych śpiewaków i śpiewaczek, że nie ma dla nich miejsca w kraju, to też widzimy swoich rodaków po większej części za granicami kraju: w Niemczech, Włoszech, Hiszpanji, Anglji i w Ameryce. Galicja, która stała się kolebką tylu śpiewaków i muzyków, zaopatruje inne kraje w śpiewaków, bo ich nie może u siebie wyżywić. Galicyjskie Towarzystwo muzyczne pracuje jak może, ale dla braku środków nie może rozwinąć swej działalności jakby powinno. Przyczyn braku życia muzycznego upatruje prelegent najpierw w położeniu finansowem kraju. Funduszami nie rozporządzamy, to też i brak zupełnej orkiestry w całym kraju. Następnie przyczyna tkwi w braku jedności wśród kółek muzycznych i odpowiedniej krytyki publicznej, która powinna stać obok publiczności i drogę jej wskazywać.

Gorącymi oklaskami podziękowano prelegentowi za tak piękny odczyt. Śliczna gra p. Turzańskiej na fortepianie zakończyła to liczne polskie zebranie, wśród którego, prócz prezydjum Bibljoteki polskiej zauważyliśmy radcę sekcyjnego Edwarda Gniewosz Oleksowa, radcę dworu Piusa Twardowskiego z rodziną; księdza Karola Rychlika i wielu innych. Wśród dam widzieliśmy żonę radcy dworu, p. Smołuchowską i p. Lewicką, żonę posła do Rady państwa.

Przy sposobności przyrzekł nam nasz dzielny prelegent odczyt o muzyce kościelnej galicyjskiej.

Z muzyki artystycznej przechodzę do wędrownych kapeli czeskich. Szowinizm niemiecki dochodzi już do niemożliwego stopnia, nowym tego przykładem jest... zakaz „inwazji“ czeskich kapeli. Oto miasta dolno-austrjackie postanowiły nie używać wędrownych czeskich kapeli, by w ten sposób zapobiedz dalszemu „rozszerzaniu... agitacji“ na korzyść naszych pobratymców. Wiadomo, że czeskie kapele z wiosną rozpraszają się po sąsiednich krajach koronnych, dochodzą do dolnej Austrji, Styrji, Karyntji, Tyrolu itd., gdzie w kuracyjnych miejscach latem urządzają koncerty. Około świąt Bożego Narodzenia wracają Czesi do swego kraju, „wzbogaceni niemieckim groszem“ i to właśnie jest powodem uchwały powziętej przez Niemców.

W sobotę odbyło się w tutejszym uniwersytecie odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w sali geologicznego instytutu na cześć Henryka Foullona Norbecka, słynnego geologa. Foullon został w czasie poszukiwań na wyspie Gwadalkanarze wraz z towarzyszami przez dzikich Kannibalów zamordowany. Stało się to w sierpniu 1896 roku u stóp góry Tatuby w chwili, kiedy uczony zapomocą aneroidu notował wzniesienie nad poziom morza. Objaśnia o tem marmurowa tablica z napisami i medaljonem ofiary poszukiwań. Na uroczystości byli obecni prócz rodziny, profesorowie i uczniowie geologicznego oddziału.

Limfa Pasteura pomogła osobom, pokąsanym przez wściekłe psy w Tryeście. 27 osób przewiezionych do Wiednia do oddziału Pasteura w szpitalu Rudolfa przychodzi szybko do zdrowia; we czwartek 20 pokąsanych zostanie już wypuszczonych, inni pozostaną dłużej, niebezpieczeństwo jednak nikomu nie grozi.

Izba sądowa w sobotę roztrząsała trzy sprawy żydowskie, dwie o gwałt publiczny, jednę o kradzież i oszustwo. Kelner Kurz, arogancki żydek za silne pobicie policjanta został skazany na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. O dwa miesiące mniej dostało się w udziele żydowi Holzowi, który dopuścił się brutalnej napaści na chrześcijańskiej słudze. — Trzeciego z rzędu żyda, Proppera, skazał sąd za kradzież, oszustwo i rewersję ze względu na przeplataną więzieniem przeszłość oskarżonego, na rok ciężkiego więzienia.

Tutejsze żydowskie stowarzyszenie „Oesterreichisch-izraelitische Union“ zabawiło się — w statystykę żydków służących w wojsku. Statystyka ta ma być sprostowaniem twierdzenia p. Teofila Merunowicza, jakoby w r. 1881 w wojsku na tysiąc było tylko 19 żydów. Otóż żydzi stają w obronie; według nich cyfra powyższa nie jest prawdziwa, w tym bowiem roku według urzędowych notowań było 28 żydów na tysiąc żołnierzy, przyczem oficerowie nie wchodzą w rachubę. Liczba ta wzrastała z mnożeniem się ludu wybranego tak, że w 1893 r. służyło w wojsku 40 344 żydów (38 na tysiąc) i 2179 (?!!) żydowskich oficerów (81 na tysiąc), czyli razem w 1893 r. armja austrjacko-węgierska miała tylko 42 532 żydów. Cyfra ta dziś jest znacznie większa, zawsze jednak procent żydów nie stoi w prostym stosunku z ich liczbą ogólną. **Swój.**

Część urzędowa.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 17 stycznia br. 1. Wyrazić ks. Janowi Hawryszkiewiczowi, gr. kat. proboszczowi w Kamionce wołoskiej, członkowi Rady szkolnej okręgowej rawskiej, uznanie i podziękowanie za gorliwe orędownictwo interesów oświaty ludowej w gminie Kamionce Wołoskiej. 2. Zatwierdzić p. Kordjana Ujejskiego z Tomaszowiec na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Kałuszu i wybór Szczęsnego Hanusza, starszego nauczyciela 5-klasowej szkoły w Tłumaczu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Tłumaczu. 3. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Franciszka Kowalskiego nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Rzepienniku strzyżowskim; Piotra Polańskiego nauczycielem jednoklasowej szkoły w Probużnej; Stanisława Ledera nauczycielem jednoklasowej szkoły w Krzyweńkiem; Romualda Ciesielskiego nauczycielem jednoklasowej szkoły w Woli derewlańskiej; Jana Lisienieckiego nauczycielem jednoklasowej szkoły w Zielińcach; Józefę Winnicką nauczycielką jednoklasowej szkoły w Jamnicy; Marję Dulibównę nauczycielką jednoklasowej szkoły w Ostrowie; Bronisława Czechaka nauczycielem jednoklasowej szkole w Obydowie. (Dok. nast.)

Konkursy rozpisują: Magistrat Drohobycza na posadę sierżanta policji miejskiej z poborami 410 złr. Termin do 15 lutego. — Wydział powiatowy w Gorlicach na posadę inżyniera drogowego z poborami 1550 złr. Termin do końca lutego.

Konkurs. Według ogłoszenia zamieszczonego w dzienniku urzędowym *Wiener Zeitung* rozpisano oferty na wykonanie budowy podtorowej, torowej i nadtorowej centralnego dworca w Karlsbadzie i linji mającej połączyć centralny dworzec w Karlsbadzie z dworcem kolei Buschtehradzkiej w Karlsbadzie dla kolei Karlsbad-Johanngeorgenstadt. Oferty będą przyjmowane najdalej do godziny 12 w południe dnia 5 lutego 1898 r. przez dziennik podawczy ministerstwa kolejowego w Wiedniu. Warunki i inne załączniki można przeglądać w departamencie 18 wymienionego ministerstwa i w kierownictwie budowy kolei w Karlsbadzie.

Konkurs. „Macierz szkolna dla księstwa cieszyńskiego“ ogłasza konkurs na jednę posadę nauczyciela filologji klasycznej na całe gimnazjum, albo języka niemieckiego na całe z filolologją klasyczną na niższe gimnazjum i na jednę posadę nauczyciela matematyki i fizyki na całe gimnazjum w gimn. polskiem w Cieszynie. Kompetenci mają się wykazać egzaminem z tych przedmiotów. Dokumenty do uzyskania posady potrzebne są następujące: świadectwo dojrzałości, metryka, świadectwo kwalifikacyjne, dekrety przeniesień, świadectwo dyrektora zakładu, w którym kompetent służy uwolnienie od pełnienia obowiązków nauczycielskich w Galicji od Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, świadectwo przynależności i ewentualnie świadectwo moralności, jeżeli kompetent jeszcze nie pełnił obowiązków nauczycielskich. Płaca rzeczywistego nauczyciela podług normy rządowej, t. j. 1000 złr., dodatek 250 złr. i dodatek sustentacyjny 100 złr. z kwinkweniami i z uwzględnieniem ewentualnego podwyższenia płac nauczycielskich w gimnazjach rządowych. „Macierz szkolna“ żywi niepłonną nadzieję, że znajdą się kompetenci, którzy powodowani poczuciem obywatelskiem służenia dodrej sprawie na kresach, przyjmą to wezwanie i pomogą jej tym sposobem spełnić ważne a wielce trudne zadanie. Zgłoszenia łaskawe adresować prosimy do „Zarządu Macierzy szkolnej dla księstwa cieszyńskiego“. Z powodu nieprzewidzianych nieraz trudności, które usunąć trzeba, prosimy o rychłe zgłoszenia, najpóźniej do 15 marca 1898.

Z zarządu „Macierzy szkolnej“. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz. *Ks. Monsignore Swieży*, prezes.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna okręgowa w Jaworowie na cztery posady nauczycielkie, a Rada szkolna okręgowa w Brodach na posadę rz.-kat. katechety i jednej starszej nauczycielki; termin wszędzie do 2 marca. — Namiestnictwo lwowskie na kilka posad drogomistrzów z poborami 437 złr. 50 ct. Termin do 20 lutego. — Sąd krajowy w Krakowie na posadę dozorcy więźniów z poborami 375 złr. i mundurem. Termin do 17 lutego. — Szkoła politechniczna we Lwowie na posadę asystenta przy katedrze mechaniki i teorji maszyn za wynagrodzeniem 600 złr. Termin do 1 lutego.

Licytacja. Na dostawę mundurów dla służby miejskiej i woźnych, pachołków, drożnych i polowych w ciągu roku 1898, odbędzie się licytacja publiczna w dniu 3 lutego o godzinie 12 w południe w wydziale ekonomicznym w Magistracie. Warunki tego przedsiębiorstwa przejrzeć można w wydziale ekonomicznym Magistratu krakowskiego w godzinach urzędowych przed południem.

Licytacje. Według ogłoszenia zamieszczonego w dzienniku urzędowym *Wiener Zeitung* rozpisano oferty na budowę podtorową i wszelką torową i nadtorową kolei lokalnych wąskotorowych Röwersdorf Hotzenplotz i Bärn Andersdorf Hof. Oferty będą przyjmowane najpóźniej do dnia 10 lutego 1898 r. w południe przez dziennik podawczy Ministerstwa kolejowego w Wiedniu. Warunki i inne załączniki można przeglądać w 18 departamencie wspomnianego Ministerstwa i w kierownictwie budowy kolei lokalnych w Opawie.

KRONIKA.

Kraków, dnia 27 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek, Jana Złotoustego biskupa, wyznawcy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka. jazia i szczupaka, oraz wszelkie ryby bez wyjątku. Ochraniać należy: raka samca i samicę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu styczniu wolno polować na: kozły (rogacze), zające i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, jelenie, kozły, cielęta, szpiczaki i borsuki; bażanty, kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 20, zachód przypada o godzinie 4 minut 24 długość dnia godzin 9, minut 4.

Stan powietrza. Dnia 27-go stycznia o godzinie 7 rano, barometr 752.4, termometr 5,5 C., wilgotność 88%, wiatr wschodni. 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

W artykule wstępnym zamieszczono już u nas ostrą krytykę projektu adresowego, uchwalonego przez sejmową „komisję z trzydziestu“. Głos nasz nie został odosobniony. Równocześnie lwowski *Ruch katolicki* pomieścił o projekcie uwagi odznaczające się dowcipem i polityczną myślą, w których jedyną zaletę, projektowi przez nas przyznaną: jednomyślność, z jaką został przyjęty — odarł w znacznej części z uroku i znaczenia. *Ruch* pisze:

„Wszystkie stronnictwa zgodziły się na treść adresu. Okoliczność ta wskazuje też, jakim jest adres. Ponieważ się nań wszyscy zgodzili, przeto wniosek, że zadowala on wszystkich; ponieważ zaś zadowala wszystkich: stąd wynikłoby, że nie zadowala w zupełności nikogo. Zwykle bowiem przy tego rodzaju kompromisach każde stronnictwo na ołtarzu wspólnej zgody, musi część swego programu i swych żądań złożyć, czegoś się wyrzec, a każde czyni to niechętnie. U nas nic podobnego się nie stało. Wszak cechą naszych stronnictw sejmowych jest, że nie mają programu i nie mają żądań, przypadek lub sąsiedzka znajomość skłania nazbyt często tego lub owego posła do wstąpienia do tego lub owego klubowego związku. Skutkiem takiego braku programów na wewnątrz nie tak wielką też była owa ofiara „dla świętej zgody“ poszczególnych stronnictw Izby, ofiara, której nie bardzo było z czego składać. Między wszystkimi krajami Galicja jest może unikatem, w którym adres podobny jednomyślnością dojść może do skutku“.

„Jednomyślność — to siła, prawda, ale gdy przychodzi sama, a taka jest mniej więcej teorją. Dążenie do jednomyślności *a tout prix* jest może raczej nie siłą, ale słabością, bo obawą walki. — Jednomyślnością przychodziły do skutku uchwały sejmów walnych Rzeczypospolitej: polityczna siła, niestety, nie była ich skutkiem. Większą stokroć siłę polityczną na wewnątrz kraju reprezentowaćby mogła silnie zorganizowana, świadoma swej siły i celów większość, lub silna i celu świadoma mniejszość, aniżeli mglista i bezbarwna jednomyślność, na którą nas skazało dwadzieścia lat lenistwa umysłowego, tej naszej pierworodnej w polityce wady“.

„Zaprawdę w tym adresie nie doczytają się Niemcy czescy groźby żadnej, ani zapowiedzi możliwych strat, a Wolf i Schönerer po jego odczytaniu nie spędzą, zdaje się, nocy bezsennej... My cieszymy się natomiast bo na adres zgodziły się wszystkie stronnictwa. Trzeba się więc zadowolić jednomyślnością, gdy nie stać na większość. Przypominają nam się wszakże słowa Szekspira: „Zamiary zbite z wytkniętej kolei tracą nazwisko czynu“.

Oprócz *Ruchu kalickiego* tylko jeden *Kurjer lwowski* nie szczędzi projektowi szyderstw i nagany. Nieboraczysko nie spostrzega się, że w ten sposób szydzi i gani przedewszystkiem p. Bernadzikowskiego...

△

Podziękowanie. Inżynier p. Adolf Graca, zarządzający zakładem czyszczenia miasta, otrzymał podziękowanie ze strony lwowskiej Rady miejskiej za informacje udzielone o krakowskim zakładzie czyszczenia. Rada miasta Lwowa uchwaliła wysłać inżyniera miejskiego, celem obznajmienia się z zakładem czyszczenia w Krakowie, oraz wynalezienia osobistości fachowej na dyrektora takiego zakładu, powstać mającego we Lwowie. Radę lwowską zmusza do tego ta konieczność, iż tamtejsi przedsiębiorcy każą sobie cztery razy tyle płacić za wywózkę, ile płaci się w Krakowie, na dobitek w ostatnich czasach wynikła zmowa i strejk ze strony przedsiębiorców.

* **Z powodu choroby** p. Ulanowskiej, rozbicie puszek składkowych na Wawel, które się miało odbyć 29 stycznia br., naznaczone zostało na 26 lutego br.

* **Zarząd miejskiej kasy chorych** w Krakowie postanowił uchwałą z dnia 10 stycznia b. r. wprowadzić począwszy od 1 lutego b. r., jednorazowe urzędowanie biurowe, trwające od godziny 8 rano do 3 po południu, zaś ambulatorjum dla chorych otwarte odtąd będzie przez cały dzień. t j. od godziny 8 rano do 7 wieczorem. W niedziele i święta pozostaje nadal tak biuro, jak również ambulatorjum dla chorych otwarte od godziny 9 rano do 12 w południe.

* **Los nauczycieli krakowskich**. Od 1 września z. r. zorganizowała Rada szkolna krajowa na podstawie uchwały Rady miejskiej pięć szkół wydziałowych. Od 1 września powinni też pobierać dyrektorowie, katecheci i nauczyciele, względnie nauczycielki, płace przywiązane do posad przy szkołach wydziałowych systemizowanych. Dotychczas płac im należnych nieasygnowano. Nauczyciele udają się do Rady szkolnej krajowej, by uzyskać wstrzymane im z niewytłomaczonych powodów płace. Inspektor powinien był jeszcze we wrześniu przedstawić Radzie krajowej wnioski o asygnatę płac. Dziś już 6 tygodni minęło, jak upłynął termin konkursu na szkoły wydziałowe krakowskie, magistrat jednak dotychczas nieotrzymał od p. inspektora podań na posady przy szkołach wydziałowych. Czyby się nie przydało więcej dbałości o nauczycieli.

* **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia służby katolickiej odbędzie się dnia 30 stycznia br. tj. w niedzielę w sali Rady miejskiej o godzinie 3 po południu. Wstęp tylko członkom dozwolony.

* **W Przyjaźni krakowskiej** w niedzielę dnia 30 stycznia b. r. danym będzie ku uczczeniu powstania r. 1863/4 uroczysty wieczorek patrjotyczny. Słowo wstępne wygłosi p. prof. Czesław Pieniążek. Dalej na programie deklamacja i sztuka w 1 akcie Urbańskiego „Dramat jednej nocy“ oraz „Spowiedź“, dramat w 1 akcie przez Asta. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Straż akcyzowa** przytrzymała na rogatce wrocławskiej Marję Kornecką z Nowej Wsi, za przemytnictwo spirytusu. Kornecka spirytus ukrywała pod ubraniem na piersiach.

Policja przyaresztowała Lajzora Marguliesa, kupca z Warszawy, który jak się pokazuje po oszukańczem bankructwie (jak sam się przyznaje schował 30.000 rubli), uciekł z Królestwa i w Krakowie w hotelu pod fałszywem nazwiskiem zamieszkał.

* **Czy nie patron żydowski?** Znany już czytelnikom *Głosu Narodu* wójt grzegórzecki, przegrawszy proces wytoczony nam przed dwoma laty, otrzymał wczoraj rezolucję ostateczną, co do poniesienia kosztów procesu. Doręczoną rezolucję wójt odesłał jednak do żyda, Wischnitzera, by ten płacił owe koszty. A zatem, jak widzimy, sławny Mikado bronił swego honoru żydowskiemi pieniędzmi! Więcej takich wójtów, a będzie lepiej.

* **Z Podgórza** piszą do nas: Niemałych przykrości doznają mieszkańcy Podgórza od strony wapniarki żyda Wolfa Libana. Komin tego zakładu jest tak niski i tak źle postawiony, że nieznośne dymy, zwłaszcza w dni słotne, ścielą się po odleglejszych nawet domach i podwórzach. Dzieci uczęszczające do szkoły żeńskiej, bliż j wapniarki położonej, nabawiają się kaszlu i wracają do domu żydowskim osmolone dymem. Wiadomo nam, że w przedmiocie tym wnoszono już ze strony licznych mieszkańców, a nawet i ze strony wojskowości zażalenie do starostwa wielickiego. Głoszono nawet wcale wyraźnie, że Wolf Liban otrzymał w swoim czasie polecenie na podwyższenie komina, lub palenia w wapniarce materjałem, z którego dymy nie byłyby szkodliwymi. Lecz cóż z tego? Znany kartelowiec zanadto wiele doznawał względów od dawnego zarządu miasta, aby potrzebował stosować się do otrzymanych rozporządzeń. Jakkolwiek dziś, gdy stosunki się zmieniły, trudno będzie pogodzić się Wolfowi Libanowi z nowym kursem, to jednak mamy nadzieję, że obecny zarząd miasta postara się o to, aby już raz uwolnić tysiące mieszkańców i ich dzieci od żydowskiego duszącego i śmierdzącego dymu. — Wszakże więcej wypada cenić zdrowie tylu chrześcijańskich mieszkańców, aniżeli żydowską dymiącą się budę.

* **Ślub.** W sobotę dnia 22 stycznia o godz. 6 wieczorem w kościele parafjalnym w Podgórzu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Antonim Staerzem urzędnikiem gazowni krakowskiej, a panną Anną Zielińską, córką Kazimierza i Florentyny.

Bankructwo socjalisty. Zbyt długie intermezzo parlamentarne, podczas którego posłowie nie pobierają dyet, widocznie dało się już we znaki wybrańcowi 24.000 głosów. Daszyński w ostatnich czasach dla pokazania się ludowi po wsiach, wynajął konie od podwójciego w Dębnikach. Trzy dni trwała jazda, podczas której właściciel zaprzęgu sam płacił rogatkowe, dotychczas jednak ani poseł Daszyński, ani żadna kasa socjalistyczna nie zapłaciła mu za zaprzęg, ani za wyłożone rogatkowe. Widocznie socjaliści bankrutują!

Kradzież ksiąg w Wydziale krajowym wykryto przed dwoma niespełna tygodniami. Księgi te zginęły ze stojących na korytarzu szaf w zagadkowy sposób, a dopiero przypadek naprowadził na ślad złodzieja, którym jest niejaki Jan Lach, były zastępca oficera, a od dłuższego czasu djurnista Zakładu karnego. Lach dostawał się w godzinach wieczornych niepostrzeżenie do gmachu Wydziału krajowego, rozbijał zamki u szaf i wynosił stamtąd grube foljały, które następnie sprzedawał na masło Samuelowi Katzowi, grajzlernikowi przy ulicy Brajerowskiej. Energicznym zabiegom policji udało się odebrać wszystkie prawie skradzione księgi, w liczbie 23, za które Lach uzyskał 2 złr. 48 cnt., a które przedstawiały dla Wydziału krajowego wartość kilkuset złr. Lacha karanego już dwukrotnie za kradzież osadzono w więzieniu we Lwowie.

* **To skandal!** Matejkowski pawilon wystawowy kupili żydzi za 6000 złr. od gminy miasta Lwowa i przenoszą go na plac Słoneczny, przeznaczając go na teatr żydowski. (!!)

* **Drugi inspektorat szkolny we Lwowie** ma być utworzony. Magistrat m. Lwowa już wypracował petycję do Sejmu.

Z Warszawy piszą do nas: Znów poruszono projekt połączenia Wisły i Narwi kanałem między Warszawą a osadą Zegre. Roboty z wiosną. — Zmarł tu Franciszek Koziorowski, b. profesor b. szkoły weterynaryjnej w Warszawie i b. weterynarz gubernji warszawskiej. — Ze Sosnowic donoszą, iż wskutek źle ustawionej zwrotnicy, towarowy pociąg pruski wjechał na towarowy pociąg stojący na stacji. Rzecz działa się w poniedziałek. Szesnaście wagonów rozbitych, wypadku z ludźmi nie było. Tor kolejowy silnie uszkodzony, zabarykadowany jest wałem odłamów zdruzgotanych wagonów. — W Warszawie ma powstać szkoła specjalna nauki malarstwa religijnego, przeważnie dla kobiet. — Dziki pomysł przyszedł do głowy p. Józefowi Chmielińskiemu, artyście sceny lwowskiej, który dziś ma grać u nas Franciszka Moora w teatrze Rozmaitości — wystąpić w niedzielę w handlowem stowarzyszeniu żydowskiem i deklamować... „Wniebowzięcie“ Ujejskiego! Żądza popularności doprawdy z ludzi rozsądnych czyni czasem — arlekinów.

Z Wadowic piszą do nas: Staraniem dra W. Gedla, dbającego zawsze i wszędzie o pomyślność i rozwój wadowickiego „Sokoła“ danem będzie dnia 5 lutego na dochód „Sokoła“ drugie z rzędu w tym roku przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Dzieciaki“ i „Wiesław“ sztuka ludowa w jednym akcie ze śpiewami i tańcami, przerobiona z sielanki Brodowicza przez Krystyna Ostrowskiego. Ponieważ role, po większej części, dostały się w ręce znanym nam już z poprzednich gier siłom amatorskim, przeto należy się i tym razem spodziewać pomyślnego wyniku gry, a o czem w przyszłej korespondencji doniosę. Ze względu na przychylność naszej publiczności tak dla sztuki jak i „Sokoła“ kasa ma zbyt zapewniony. Po przedstawieniu w górnych salach „Sokoła“ odbędzie się dla członków Towarzystwa dramatycznego i ich znajomych zabawa z tańcami.

Ucieczka więźnia. Według dzienników, szczegóły ucieczki Włodarskiego mają być następujące: Włodarski, oderwawszy ucho od kubla, rozluźnił zalutowane ogniwa u łańcucha wiążącego go z hakiem, utkwionym w podłodze i w kajdanach, zeszedł do piwnicy, gdzie były węgle, stamtąd zaś przez niezakratowane okienko na podwórze, następnie przez mur po za obręb budynku sądowego. Świeże powietrze i dość silny mróz sprawiły, że Włodarski w okolicy bożnicy zasłabł i z trudnością doszedł przez most na Choczence, gdzie wziął się do rozkuwania kajdan. Ponieważ dzień już był, szukał gdzieindziej schronienia i po drodze skradłszy przekupce bułkę, wemknął się do domu p. Kuzi tuż przy moście i schronił się w stajni, gdzie po nadejściu służącej zdradził go brzęk kajdan. Tu go schwytano. Włodarski przyprowadzony napowrót do swej celi, oświadczył, że byłby za 24 godzin wrócił do sądu, gdyby się mu udało zamordować upatrzone osoby. Przy badaniu kajdan okazało się, że do rozkucia się i uwolnienia używał pilnika, nadto znaleziono przy nim składany nóż, własność stróża więziennego. Dnia 21 b. m. odcięto Włodarskiemu dziewięć odmrożonych palców u nóg, zresztą ma się dobrze.

Z Zakopanego piszą do nas: Zakopane obchodziło w dniu 23 b. m. piękną a rzadką uroczystość poświęcenia dwóch nowych dzwonów, z których jeden większy ofiarowało do kościoła tutejsze Towarzystwo Zaliczkowe a drugi mniejszy Bractwo Różańcowe. Aktu poświęcenia dokonał delegat biskupi ks. Krawczyński marszałek i dziekan tutejszego powiatu. Po solennem nabożeństwie odprawionem w kościele parafjalnym przy współudziale 13 kondekanalnych kapłanów i kilkutysięcznego tłumu okolicznego ludu, miejscowy proboszcz ks. Kaszelewski podejmował liczne grono gości. Z uroczystością tą bowiem była połączona druga smutna uroczystość pożegnania tutejszego wikarego i katechety ks. Karola Palucha, który z woli biskupiej przeniesiony został na takąż posadę do Żywca. Ks. Paluch swoją cichą pracą i szlachetnością charakteru zjednał sobie przez czas czteroletniego pobytu w Zakopanem serca wszystkich. Praca jego szczególniej uwydatniała się w szkole, tu bowiem nietylko zasiewał ziarna cnoty i wiary w młode serduszka, lecz starał się również i o dobro materjalne młodzieży, obdzielając ją książkami, urządza-

Skład wszelkich artykułów religijnych i książek do nabożeństwa 19
Posiada na składzie obrazy ręcznie artystycznie malowane do ołtarzy, chorągwi i feretronów, oraz przyjmuje zamówienia na takowe po cenach przystępnych. Stacje drogi krzyżowej w ramach i bez, figury z drzewa pięknie rzeźbione w naturalnej wielkości
JULIAN KURKIEWICZ, Kraków, Mały Rynek.

jąc Jasełka na dochód ubogich uczniów. Rzewną też była chwila rozstania, kiedy go żegnała młodzież szkół miejscowych, niemogąca się od łez utulić. Rzewniejszą jeszcze była chwila w dniu 24 b. m. o godzinie 6 rano, kiedy ks. Paluch opuszczał Zakopane. Tłum zebrany przed hotelem Kuliga, straż ogniowa z pochodniami, przy odgłosie miejscowej muzyki, wśród łez już nie dzieci, ale starych górali, pożegnał go życząc na nowej posadzie powodzenia. W czasie objadu na probostwie złożyli zebrani goście kwotę 20 złr. na gimnazjum polskie w Cieszynie, (złożone w naszej administracji *Przyp. Red.*)

* **Skok z pociągu.** Czerniowiecka *Gazeta polska* donosi: Do pociągu osobowego, który we środę wieczorem dążył z Czerniowiec do Ickan, wsiadł w Hadykfalwie do wagonu klasy III mężczyzna w średnim wieku, mieszczanin radowiecki, nieznanego nam nazwiska. Kupił bilet jazdy do Milleszowiec, atoli dopiero za tą stacją, kiedy pociąg znajdował się już w połowie drogi do stacji Hatna, spostrzegł, iż minął cel swej podróży. Pomimo, że pociąg był w pełnym ruchu, pasażer ów otworzył drzwi wagonu i wyskoczył, kalecząc się straszliwie. Było to nieopodal budki strażniczej, gdzie właśnie wtedy pełniła służbę żona strażnika w zastępstwie nieobecnego chwilowo męża. Kobieta (rezolutna Mazurka) spostrzegłszy leżącego obog toru pasażera, pośpieszyła mu z pierwszą pomocą. Stan jego był jednak rozpaczliwy. Cała twarz zalana krwią, jedno oko wyskoczyło na wierzch, nos zmiażdżony i dolna szczęka częściowo oderwana. W pół godziny po wypadku zdążał tamtędy pociąg osobowy od strony Suczawy ku Czerniowcom. Przytomna niewiasta ustawiła więc sygnały ostrzegawcze i pociąg ten wstrzymała, żądając opieki dla pokaleczonego. Zajęto się nim, ułożono w osobnym wozie i nieprzytomnego odwieziono do szpitala w Radowcach. Czy żyje jeszcze, — nie wiemy. Co do osoby pasażera zdołaliśmy się dowiedzieć, że był to masarz z Radowiec i jechał do Milleszowiec, wezwany tamże do roboty masarskiej.

* **Rozprawa o obrazę domu cesarskiego**, której dopuścił się Bazylianin, ks. Ortyński, podczas kazania we wsi Stulsko, odbędzie się w Stryju w dniu 29 bm. Oskarżonego bronić będzie dr E. Oleśnicki. Rozprawa prawdopodobnie odbędzie się tajnie.

* **Fatalny wypadek na polowaniu.** W okolicy Lubicza na polowaniu z nagonką zabity został przypadkiem naczelnik komory celnej z Lubicza, Mikołaj Wilczew. Z czyjej zginął kuli, dotąd niewiadomo. Początkowo myślano, że W. zmarł nagle skutkiem apopleksji, lecz dopiero sekcja zwłok po ekshumacji stwierdziła, że zginął od kuli.

Przeciw odmrożeniu środkiem tanim, a podobno bardzo skutecznym ma być odwar szpilek jodłowych. Gotuje się je przez godzinę w wodzie i ziewa. W tym letnim płynie trzeba wymoczyć odmrożone części ciała, trzy razy na dzień przez parę minut. Jednego i tego samego odwaru używać można przez dni kilka, odgrzewając lekko za każdym razem.

Powiatowa kasa dla chorych w Krakowie. Zamknięcie rachunków i wykaz majątku za rok 1897. — Przychód: wkładki członków 528? złr. 94 ct., — wkładki pracodawców 2704 złr. 3 ct., — wstępne 4 złr. 14 ct., grzywny 173 złr. 15, odsetki od gotówki lokowanej w Kasie oszczędności 391 złr. 11 ct., reszta innych wpływów 441 złr. 38 ct., fundusz rezerwowy z roku 1896 złr. 10.038 złr. 58 ct. — Razem 19091 złr. 28 ct.

Rozchód: wypłacane zasiłki w chorobie 2132 złr. 60 ct., honorarja lekarzy, akuszerek i felczera 1378 złr. 55 ct. — kontrola chorych 38 złr. 06 ct., — lekarstwa, opatrunki, wody mineralne i inne środki lecznicze 1094 złr. 6 ct., — koszta szpitalne 505 złr. 57 ct. — podwody dla lekarzy i chorych 375 złr. 97 ct., — koszta pogrzebów 60 złr., koszta administracji 1969 złr. 36 ct., odpisano 10 prc. zużycia inwentarza 28 złr. 90 ct.. — odpisano nieściągnięte wkładki z r. 1896: 107 złr. 49 ct. — 10 prc. funduszowi związkowemu we Lwowie 131 złr. 21 ct., — fundusz rezerwowy z dniem 31 grudnia 1897 11.269 złr. 51 ct. — razem 19·091 złr. 28 ct.

Wykaz majątku: a) stan czynny: gotówka z dniem 31 grudnia 1897: 491 złr. 69 ct. — kapitał ulokowany w Kasie oszczędności z prc. po dzień 31 grudnia 1897, 9133 złr. 23 ct., wartość inwentarza po odpisaniu zużycia 260 złr. 9 ct. — zaległe wkładki za rok 1897: 1751 złr. 38 ct., razem 11.936 złr. 39 ct. — stan bierny: nieuiszczone pretensje po dzień 31 grudnia 1897: a) zasiłki członkom kasy 10 złr. 50 ct., b) lekarzom i felczerowi 114 złr. 55 ct., c) za lekarstwa i wina lecznicze 94 złr. 37 ct. — d) szpitalom 295 złr. 85 ct. — e) za dorożki lekarzom do chorych 20 złr. 40 ct. — f) funduszowi związkowemu we Lwowe za r. 1897 131 złr. 21 ct. — g) fundusz rezerwowy z dniem 31 grudnia 1897 11.269 złr. 51 ct. — Razem 11.936 złr. 39 ct.

Teatr, literatura i sztuka.

* Komedja Żegoty Krzywdzica p. t.: „Odgrzewana miłość“ tłomaczona jest na język czeski i niebawem wystawiona będzie w Pradze.

* Pani Jadwiga Mierzwińska w tych dniach śpiewała w Dreźnie w sali wielkiej resursy kupieckiej. Huczne oklaski tłumnie zgromadzonej publiczności nie przestawał towarzyszyć artystce do ostatniej chwili. Podług *Dresdner Anzeiger* najwięcej się podobały: „Berceuse“ Godard'a i „Verlassen“ Hermann'a. Wogóle drezdeńska krytyka podnosi wykwintny styl śpiewaczki, szlachetne i metaliczne brzmienie jej głosu, oraz rzadką dystynkcję jej powierzchowności.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek, 27 stycznia: **„Kozieł ofiarny“** (Hans Huckebein), krotochwila w 3 aktach O. Blumenthala i G. Kadelburga.

W piątek, 28 stycznia: **„Handlarka uśmiechów“**, bajka apońska w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez A. Silvestre'a i J. Gauthier (po raz 7), popul.

W sobotę, 29 stycznia: **„Ucieczka“** (L'Evasion), kom. w 3 aktach p. Brieux (nowość).

W niedzielę, 30 stycznia: O godzinie 7 **„Zimowa powieść“**, dramat w 5 aktach Wil. Szekspira, muzyka Flotowa.

HUMOR

Marzenie.

— Mój mężu, znów dziś całą noc przez sen mówiłeś nie dając mi spać.

— Ależ moja droga, pozwól mi choć we śnie mieć swoje zdanie.

Wyjdzie przy wyborach.

Józef: „Co pedocie na to Wojciechu, wyńdzie Zelośkiewicz przy wyborach z urny w Łańcucie?“

Wojciech: „Wyńdzie po wyborach, ale nie z urny...“

Józef: „Ino skąd?“

Wojciech: „Z areśtu...“

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 9 Tomu IV powieści, p. t.: „Dwie matki“, przez Emila Richebourga.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 26 stycznia (w południe). J. C. Mość zamianował prywatnego docenta teologicznego fakultetu w Krakowie, ks. dra Franciszka Gabryla zwyczajnym profesorem chrześcijańskiej filozofji i fundamentalnej teologji na krakowskim Uniwersytecie.

Wiedeń 26 stycynia (w południe). *N. Wiener Tagblatt* zaprzecza wiadomości podanej przez tutejsze dzienniki, jakoby rząd miał zamiar przeprowadzić rewizję patentu o dodatku domowo-klasowym.

Wiedeń 26 stycznia (w południe) Cesarz odmówił przyjęcia na audjencji deputacji dam z Siedmiogrodu, które tu przybyły dla wręczenia memorjału w sprawie zmiany nazwisk miejscowości.

Grac 26 stycznia (w południe). W Radzie miejskiej wniesioną będzie interpelacja z następującej przyczyny: W liceum żeńskiem urządzono składkę na korzyść córek ślusarza Hassa zmarłego skutkiem ran, jakie poniósł podczas ostatnich rozruchów. Owóż wyżsi oficerowie 27 p. p., gdy się zwrócono do nich o przyczynienie się do składki, oświadczyli — jeśli to prawda — że „nic nie dadzą dla niemieckich psów w Gracu, które należałoby co do jednego wystrzelać“. W kilka dni później urządzono w sali gimnastycznej zabawę dla uczenic. Na tym wieczorze koleżanki zupełnie odsunęły się od córek owych oficerów i nie chciały im ręki podawać. To miało tak rozgniewać podpułkownika wspomnianego pułku, że wpadł do sali i palnął tam do dziewcząt mówkę, surowo potępiającą niemieckich narodowców. Przypadkiem wszedł na to właśnie dyrektor Christoph i wywiązała się pomiędzy nim a podpułkownikiem, utarczka słowna, której rezultatem ma być pojedynek.

Zadar 26 stycsnia (w południe). Sejm uchwalił oświadczenie lojalności dla cesarza z powodu jego jubileuszu, jak również adres z życzeniami pomyślności. Podczas odczytywania tego ostatniego pisma, sześciu grecko-orjentalnych Serbów opuściło salę posiedzeń.

Filipopol 26 stycznia (w południe). Mordercy Anny Simon, Daczko Boiczew i Nowelicz skazani na śmierć. Nikoła Boiczew uwolniony. Stronie cywilnej przyznane odszkodowanie w wysokości pięciu tysięcy franków zatwierdzono.

Berlin 26 stycznia (w południe). Tutejsza dyrekcja policji otrzymała nakaz sporządzenia dokładnej statystyki ludności polskiej w Berlinie, ilości polskich stowarzyszeń, ich zgromadzeń etc.

Resicza 26 stycznia (w południe). W szybie Szeczena, należącym do tutejszych kowalń, nastąpił ubiegłej nocy wybuch gazów piorunujących, co przypłaciło z 25 w szybie zajętych górników, dziesięciu życiem. Dotąd wydobyto zwłoki dwóch ofiar.

Hawanna 26 stycznia (w południe). W Rue-Vitas powstańcy wysadzili dynamitem w powietrze pociąg z plutonem wojska hiszpańskiego. Wielu żołnierzy odniosło ciężkie rany.

Wiedeń 27 stycznia (rano). *Wiener Allg. Ztg.* dowiaduje się, że tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych nie pozwoliło członkom ambasady austro-węgierskiej w Paryżu na składanie zeznań w procesie Zoli.

Budapeszt 27 stycznia (rano). W sali wykładowej tutejszej techniki studenci urządzili burzliwą demonstrację przeciw profesorowi Dezyderjuszowi Nagy, który przy egzaminach odznaczył się wielką surowością i 80-ciu przeszło studentów obciął.

Linc 27 stycznia (rano). Sejm górno-austrjacki uchwalił po referacie dra Ebenhocha rezolucję, domagającą się redukcji służby wojskowej na lat dwa i ulg dla rezerwistów, powołanych do ćwiczeń. W ciągu dyskusji poseł ks. Niedermayr żalił się na rosnące ciężary wojskowe; zdaniem mowcy, powodem tego jest zbyt wybujały nacjonalizm. Poseł Bauerle odpowiedział na to, że Niemcy nie są szowinistami i występują tylko w obronie własnej, przyczem zarzucił stronnictwu katolickiemu, że pozostało obojętnem wobec zajść w Pradze. Ks. Niedermayr odparł, że zawsze wysoko cenił swoją niemiecką narodowość, potępia jednak fanatyzm zarówno czeski, jak i niemiecki.

Linc 27 stycznia (rano). Sejm górno-austrjacki uchwalił rezolucję, wyrażającą uznanie i podziękowanie rządowi za podjęcie akcji ugodowej w Czechach. Rezolucja wyraża przekonanie, że akcja, zapowiedziana w deklaracji hr. Coudenhove, jest tego rodzaju, iż uspokoić musi spór narodowy. Za rezolucją głosowała zarówno frakcja katolicka, jak liberalna i narodowa.

Berlin 27 stycznia (rano). *Vorwärts* donosi, że wybory do parlamentu odbędą się w lipcu, a do Sejmu pruskiego w paździerꞑiku.

Belgrad 27-go stycznia (rano). Były minister Georgewicz mianowany został posłem w Bukareszcie, a dotychczasowy *chargé d'affaires* w Rzymie, Pawłowicz, dyplomatycznym ajentem w Sofji.

Rzym 27 stycznia (rano). Urlopowana klasa powołania z r. 1874 została wezwana pod broń z powodu zaburzeń wywołanych brakiem chleba.

Londyn 27 stycznia (rano). *Times* donosi, że Rosja objawiła gotowość zajęcia się pożyczką chińską zamiast Anglji.

Żydzi i Chrześcijanie.

(Telegram własny Głosu Narodu.)

Paryż 26 stycznia (w południe). Jaurès zamyśla wnieść interpelację, w której podniesie, że rząd zatajając mocarstwo, na korzyść którego Dreyfus rzekomo szpiegował, spowodował oświadczenie Bülowa. Na proces Zoli miała będzie deklaracja Bülowa wpływ o tyle, że Zola zrezygnuje z zacytowania niemieckiego ambasadora i członków niemieckiej ambasady w charakterze świadków, a natomiast opierać się będzie tem silniej, by przesłuchano personal ambasady rosyjskiej. Zola zdecydowany jest przedstawić przysięgłym, iż władza wiąże mu ręce(!) i czyni go bezbronnym, poczem opuści salę, godząc się na to, by go zasądzono zaocznie (!!!)

Algier 26 stycznia (w południe). Panuje tu zupełny spokój. Wzburzenie widocznie ustępuje. Pogrzeb zabitego Cayrola odbył się bez żadnych zajść przy udziale tłumów publiczności.

Sejm we Lwowie.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Posiedzenie z dnia 26 stycznia.

Lwów 26 stycznia (w południe). Posłowie sposobią się do dzisiejszej dyskusji adresowej, która stanowi czwarty punkt porządku dziennego. Trzy pierwsze punkty porządku dziennego: pierwsze czytania wniosków, trwały bardzo krótko, poczem rozwinęła się dyskusja adresowa. Trwać będzie ona przez kilka posiedzeń. Adres, zdaje się, przejdzie bez wszelkich poprawek w brzmieniu przez komisję uchwalonem. Z mowców *contra* zgłosił się pierwszy ruski rad. p. Okuniewski. Wczoraj zaszedłszy wieczorem do kancelarji sejmowej, widziałem, jak studjował stenogramy sprawozdań sejmowych z dawnych lat, w których toczyła się również dyskusja nad adresem. Przygotował się więc do mowy; posypie się cały grad oskarżeń i obwinień na Polaków i na tych Rusinów, którzy bez zezwolenia jego głosowali w komisji za adresem. Zapomina tylko p. Okuniewski, że mów jego zwykle oprócz stenografów i komisarza rządowego nikt nie słucha, nawet jego najbliższy przyjaciel poseł Nowakowski.

Lwów 26 stycznia (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłowie zjawili się bardzo licznie. Loże i galerje są pełne. Dyskusja adresowa wzbudza powszechne zainteresowanie.

Lwów 26 stycznia (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł **Małachowski** uzasadniał wniesiony przez siebie projekt noweli

WŁADYSŁAW TOMASZEWSKI Rynek główny L. 16

poleca Szanownej Publiczności jedyny chrześcijański 15

MAGAZYN PORCELANY, FAJANSÓW i SZKŁA.

W celu zwalczania konkurencji żydowskiej ceny niskie, a wybór wielki.

do statutu miasta Lwowa, zmieniający cztery paragrafy dotychczasowego statutu (o wydatkach odrębnych, o dodatkach do podatków wymagających pozwolenia Wydziału krajowego lub ustawy krajowej, opłatach i o stopach procentowych dodatków do podatków).

Sejm odesłał w pierwszem czytaniu projekt posła Małachowskiego do komisji gminnej.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie wniosku pp. Gołuchowskiego i Rudrofa o utworzenie w Czortkowie i Krośnie szkół realnych z językiem wykładowym polskim. Według brzmienia wniosku rząd jest wezwany, aby już w 1898 roku utworzył szkołę w Czortkowie, zaś w najbliższych latach w Krośnie.

Sejm odesłał w pierwszem czytaniu wniosek posłów Gołuchowskiego i Rudrofa do komisji szkolnej.

Poseł Osuchowski uzasadniał swój wniosek w przedmiocie wybudowania linji kolejowej Sambor-Staremiasto-Uzsok. Motywa wniosku podnoszą, że wobec tego iż rząd polecił przygotować projekt przygotowawczy dla linji Staremiasto Wołosate, zachodzi słuszna obawa, że pierwotny projekt rządu zmieniony być może. Wniosek posła Osuchowskiego wzywa zatem rząd w powtórzeniu uchwały z roku 1896, aby linja prowadziła do Uzsok, a nie do Wołosatego.

Sejm odesłał w pierwszem czytaniu wniosek posła Osuchowskiego do komisji kolejowej.

Poseł Dzieduszycki przedstawił następnie imieniem komisji adresowej projekt adresu.

W dyskusji adresowej zabrał naprzód głos prezes komisji uchwalającej adres Julian Dunajewski. Mowca oświadczył, że adres został spowodowany przedewszystkiem uczuciem wdzięczności do Monarchy i potrzebą objawienia mu tych uczuć w roku jubileuszowym. Nadto trudne położenie monarchii wymagało, aby kraj wypowiedział swoje zdanie. Słusznie zarzuca projekt adresu, że posłowie nasi będą zawsze starali się o jedność i spokój wewnątrz państwa i o wewnętrzną potęgę Monarchii. Posłowie nasi zawsze zgadzali się w tych kierunkach z rządem, a w każdym razie umieli odróżnić opozycję przeciw rządowi od dyktowanej namiętnością opozycji przeciw wszystkiemu. (Oklaski).

Broniliśmy i będziemy bronić zawsze żywotnych interesów państwa. W dalszym ciągu uzasadnia mowca żądanie (?) adresu odnoszące się do zaprowadzenia wyborów pośrednich i uwzględnienia odrębności krajów koronnych. Ten kto przeciwny jest odrębności krajów w Austrji, ten niszczy skłepienie narodów budowane wiekami i przykłada rękę do rozkładu państwa. Koniecznem było potępienie awantur w parlamencie oraz rozszerzenia kompetencji sejmów i reformy administracyjnej. Mowca szeroko omawia ustępy projektu odnoszące się do finansowej polityki państwa. Mowca ostrzega, że niewiele można liczyć w tym kierunku na opiekę państwa. Główne trzeba myśleć o tem, ażeby siłę znaleść w sobie. Projekt został w komisji jednomyślnie uchwalony, więc w jubileuszowym roku ofiarowujemy cesarzowi najcenniejszy dar zgodę kraju! (Oklaski).

Do głosu zapisany w dalszym ciągu *contra* tylko Okuniewski, *pro*: Jędrzejowicz Barwiński, Średniawski, Kramarczyk, Szczepanowski, Piniński, Nowakowski. Po ogłoszeniu nazwisk mowców zaszedł charakterystyczny epizod. Marszałek hr. Badeni zapytał kto się jeszcze zapisuje do głosu.

Okuniewski woła, że zaszła pomyłka, ponieważ poseł Nowakowski chce mówić nie *pro*, ale *contra*.

Nowakowski energicznie protestuje przeciwko słowom Okuniewskiego i dobitnie oświadcza, że będzie mówił *pro*... Sejm przyjmuje oklaskami oświadczenie Nowakowskiego.

Okuniewski rozpoczął mowę przeciw adresowi. Mówił mało o adresie i głównie atakował Polaków.

Adam Jędrzejowicz oznajmia, że Polacy zawsze stali przy zasadzie autonomji i na jej podstawie zawarli sojusz dzisiejszy w parlamencie. Polacy będą popierać każdy rząd, który zapewni autonomiczny rozwój naszemu krajowi.

Barwiński oświadcza, że uznaje dobrą wolę Polaków. Rusini chcą pracować razem z Polakami. Zgoda pomiędzy oboma narodami jest konieczna, bo czeka nas wiele ważnych spraw.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpiera zarzuty Okuniewskiego. Nieprawda jest, jakoby Namiestnictwo składało fałszywe relacje o wyborach, jakoby urzędnicy nadużywalj władzy. Jeżeli wybory wywołały rozgoryczenie, jestto wina agitacji radykalnej.

Po mowach włościan Sredniawskiego i Kramarczyka marszałek przerywa posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji adresowej.

Lwów 26 stycznia (w południe). Komisja budżetowa uchwaliła przedłożyć Sejmowi wniosek o udzielenie 50.000 złr. na przeprowadzenie robót publicznych w powiatach dotkniętych klęską nieurodzaju i 50.000 złr. na pomoc w zasiewach wiosennych. Wydział krajowy proponował udzielenie 100.000 złr. tylko na przeprowadzenie robót publicznych w powiatach dotkniętych klęską.

Komisja dalej uchwaliła wezwać rząd, aby udzielił 50.000 złr. na zasiewy wiosenne, aby powstrzymał egzekucje podatkowe w gminach dotkniętych klęską, aby przyznał opusty podatkowe, aby udzielił bezpłatnie 25.000 centnarów soli bydlęcej, aby wstrzymano pobór surowicy w powiatach, gdzie jakość paszy ucierpiała, aby zniżono taryfy kolejowe od przewozu dla powiatów dotkniętych klęską w okresie czasu aż czerwca 1898.

Komisja komasacyjna przyjęła cały projekt ustawy o komasacji gruntów.

Lwów 27 stycznia (rano). Po słabej mowie p. Średniawskiego przemówił p. Kramarczyk, zaznaczając, że pragnąłby, aby adres wyszedł nie z Galicji, ale z całej Polski. Przypomniał, że waśń między ludem a szlachtą zasiał rząd centralistyczno niemiecki, że w roku 1846 wcisnął w ręce ludu noże! Przypomniał, że w roku 1848 posłowie pierwszego Sejmu jechali z troską, aby wywalczyć ludowi wolność, a dzisiaj Radę państwa sprowadzono do rzędu karczmy pełnej burd. Adres ten jest dowodem, że my umiemy ocenić interesy państwa. Chociaż widzi braki w adresie, sądzi, że nie pora teraz bawić się w drobiazgi, adres powinien być uchwalony jako akt hołdu i wdzięczności — jako akt naszej żywotności!

Po mowie p. Kramarczyka, przerwał marszałek dyskusję adresową, poczem odczytano wnioski i interpelacje: p. Skałkowskiego o uchwalenie wezwania rządu, aby polecił władzom administracyjnym i skarbowym przestrzeganie przepisów ustawy egzekucyjnej. P. Jabłońskiego o uchwalenie zmiany ordynacji wyborcze, celem przyznania prawa wyboru osobnych posłów miastom: Podgórze, Bochnia, Wieliczka z Wadowicami, Jasło z Sanokiem, Brzeżany ze Złoczowem, oraz przyznania głosów wirylnych rektorowi politechniki i prezesowi akademji umiejętności. P. Szweda interpelację do komisarza rządowego o nazwę stacji Żywiec-Saybusch. P. Cieńskiego wniosek uchwalenia polecenia Wydziałowi krajowemu, aby corocznie każda Rada powiatowa była lustrowaną. P. Winniczuka z wnioskiem o uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd do bezpłatnego lub za zniżoną cenę wydawania surowicy dla bydła. P. Kramarczyka z wnioskiem zmiany przepisów przy sprzedaży mięsa. P. Krempy interpelację do komisarza rządowego o wydawanie bezpłatne kwitów w urzędach podatkowych.

O godz. 2 min. 50 zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na czwartek o godz. 10 rano.

Obrady Sejmu czeskiego.

(Telegramy specjalnego korespondenta Głosu Narodu).

Praga 27 stycznia (rano). *Prager Abendblatt* podaje następujące oświadczenie: „Wykłady na niemieckim uniwersytecie zarówno jak i ćwiczenia seminaryjne nie uległy żadnej przerwie wskutek wypadków dni ostatnich i bez przeszkody ciągle się odbywają. Senat akademicki, który jak wiadomo zgłosił swą rezygnację, będzie pełnił według przepisów prawnych nadal swe funkcje aż do decyzji ministerstwa wyznań i oświaty“.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń 26 stycznia. Sprawozdania z zagranicy były bez wyjątku mocniejsze, nie zdołały jednakowoż wywołać tutaj ożywienia. Brakło ochoty do kupna i w interesie panował wielki spokój. Pszenica zyskała podwyżkę kursu, ale wnet ją straciła i zaledwo utrzymała się na poziomie notowań z poprzedniego wieczora. Tendencja w innych artykułach była jeszcze słabsza. Żyto straciło 4 ct., owies 1 ct., kukurydza 2 ct.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po 11·70, 11·63 i 11·64, żyto na wiosnę po 8·75 do 8·71, kukurydzę na maj-czerwiec po 5·45 do 5·46 i 5·44. Owies na wiosnę notował 6·64 do 6·65.

Przy zamknięciu giełdy pszenica znów osłabła i notowała 11·62. W innych artykułach nie było obrotów i zmiany.

W spirytusie przy wszechstronnej rezerwie nie było obrotów. Notowano nominalnie 18·10 do 18·30.

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Panu L. S. Premjum rozesłane zostanie w marcu br.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min. 10 wieczorem pospieszny. **Z Bonarki:** godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz 4. min.4 7 wiecz. **Od strony Lwowa: i Podwołoczysk:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 5 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 11 min. 15 rano; god 6 min. 10 wieczorem.

Czas środkowo-europejski.

CENNIK

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 26 stycznia 1898 r. godzina 1-sza w południe.

	Złr. w. a. płacą		Złr. w. a. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	85
20-frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	—	97	85
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	65	97	15
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	97	7	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% „ „ „ „	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe „ „	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	75	27	75
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	377	—	381	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	212	50	213	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	296	—	297	25

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Przestroga. Świece Apollo tak stołowe jak kościelne są w tedy tylko prawdziwe, jeżeli każda świeca zaopatrzona jest z boku napisem **Apollo.** 174

Dla chorób skórnych i płciowych specjalista **Dr Horvath, w Wrocławiu** Neue Taschenstrasse 5 także listownie, dyskretnie z dostarczeniem, lekarstw. 176

WSPANIAŁA REZYDENCJA 131 w Krakowie, w najpiękniejszej części miasta i plant, sucha widna — z komfortem urządz na z najlepszego materjału ostawion, odpowiednia także na jakąś instytucję prywatną lub finansową, jest **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udziel Reflektantom pod adresem *p. Jan Strycharski, Adm. „Głosu Narodu“.*

Mieszkanie do wynajęcia. Wygodne, duże, niedrogie mieszkanie, złożone z sześciu pokojów, dwóch przedpokojów, nyży i kuchni jest do wynajęcia od 1-go kwietnia b. r. w domu **przy ulicy św. Anny L. 3, na III-ciem piętrze.** Oglądać mieszkanie można od godziny 10-ej do 1-ej przed południem i od 3-ej do 5-ej po południu. Tam także wszystkie informacje.

APTEKA E. HELLERA
pod Złotym Słoniem, Kraków Grodzka 22
i SKŁAD GŁÓWNY MATERJAŁÓW APTECZNYCH

WINA LECZNICZE na starej maladze, chinowe, rumbabarowe, z żelazem, z chiną i żelazem, pepsynowe, z cascarą, condurango 1 złr. 20 ct. butelka. **ZIÓŁKA PIERSIOWE Dra W. Seeburgera** na kaszel, chrypkę itd. jedynie prawdziwe 20 ct. **CREME BRZOZOWY** znakomicie wydelikacający cerę tuba 25 ct. **SPECYFIKI WSZYSTKIE** krajowe i zagraniczne, **opatrunki, wody mineralne, środki**

F. WOJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE.
Czwartek dnia 27 Stycznia 1898
Obiad za 1 złr. 18

I. Kapuśniak z grzybkami / Consommé Royal / Rosół z kaszką krajaną
II. Omlet au Rognons / Łosoś z rusztu sos remol. / Kokilka z mózgu / Szt. m. sos Maitre de hotel
III. Polędwica z rożna / Turnedos à la Moelle / Escalopes de veau / Carre wieprzowe
IV. Chrust z sokiem / Galaretka wiszniowa / Kluseczki kartoflane / Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA ozółenkowych i pierścieniowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr. 20.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 14

Wszystkie księgarnie sprzedają po **40** cent. książkę p. t.:

„Leczenie sokiem cytrynowym“
Podagrę, Reumatyzm, Zapalenie nerek, Choroby skórne, Wypadanie włosów i t. d. 2:033
Skład główny w księgarni **Gebethnera i Sp.** w **Krakowie.**

Zarząd dóbr Facimiech p. Wielie Drogi sprzedaje
Owies do siewu
Szkocki wczesny, **Dziwak** późny, 11 złr. za 100 kilo bez worka, loco stacja Wielkie Drogi. 212 3 3

WIEŚ

w ślicznem położeniu
trzy mile od Krakowa z dworem piętrowym, murowanym o 11 pokojach, otoczonym ogrodem, z bardzo dobrymi budynkami, stajnia murowana, szpichlerz drewniany, 168 morgów pszennej gleby, w tem 8 morgów łąk, lasek modrzewiowy i świerkowy, — **do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie. Wiadomości bliższej udzieli właścicielka „Głosu Narodu“ Kraków, **ul. Karmelicka L. 22,** I-sze piętro. 3764 0 10

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład Krondorfskiej Szczawy w Krakowie, ulica Poselska L. 15

Kwiaty

w wielkim wyborze do sukien balowych poleca: Magazyn Mód pod firmą **„Janina“** w Krakowie, ulica Szewska Nr 11., I piętro. 217 4 12

Do egzaminu
z rachunkowości państwowej i ogólnej
przygotowuje urzędnik bankowy. Wiadomość w **Filji Tow. Krajowego dla handlu i przemysłu, ul. Florjańska L. 26 Kraków.** 231

Interes Mód

w Krakowie, w najlepszym ruchu będący z najlepszą klientelą w centralnym punkcie miasta, jest z powogu stosunków rodzinnych, osobie jeżeli możebne fachowej lub nawet niefachowej pod bardzo korzystnymi warunkami do odstąpienia. Zgłoszenia przyjmie z grzecznością Administracja „Głosu Narodu“. 235 4 6

Uczeń
znajdzie umieszczenie w cukierni Lwowskiej **Jana Michalika** ul. Florjańska 45.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 49 0 0

Kamienica

dwupiętrowa blisko rynku, dobrze zbudowana i dobrze się rentująca jest za przystępną cenę **do sprzedania.** Wiadomość bliższa w kancelarji adwokata **Dra Władysława Wilkosza** ul. Kanonicza 16. Pośrednicy wykluczeni. 244 3 6

Handel Bławatny

dwa lata istniejący w większem mieście, **jedyny katolicki,** jest tanio **do sprzedania.** Wartość wyżej 6-ciu tysięcy, cena kupna $3^1/_2$ tysiąca. Zgłoszenia listowne **pod 3 tysiące** do Adm. „Głosu Narodu“. 264 2 3

Niemka

lub **polka** posiadająca gruntownie język niemiecki, obeznana z robotami ręcznemi, **znajdzie umieszczenie** od 1-o lutego. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 306 1 2

Panna

305
obeznana w krawiectwie **znajdzie umieszczenie** zaraz z całkowitem utrzymaniem i odpowiednią pensją. — Wiadomość **w składzie materjałów budowlanych, Rynek kleparski L. 10.**

Brunetka

w Bielsku ma list.
274 **Omikron.**

Rutynowana
Ekspedytorka-Telegrafistka
poszukuje posady przy większym urzędzie nieerarjalnym. Zgłoszenia pod A. B. do Admin. „Głosu Narodu“. 260 2 3

Parcela

o przestrzeni morga, w pięknem położeniu, o kwadrans drogi pieszej od rynku oddalona, za 5.000 złr. **do sprzedania.** Adres poda Administracja „Głosu Narodu p. L. **3809.** 261 3 5

Józefa Ekerowa
nauczycielka tańców
mieszka obecnie i udziela lekcyj
w domu L. 6 Mały Rynek, II. piętro.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 271 1 10

Ogier

ciemnogniady bez odmiany po vollblucie Angliku, 5 letni, pięknie zbudowany, bez wady, miary 16-ej, zdolny do rozpłodu jest do sprzedania. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 351

Biuro ogłoszeń

wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 17

Sklep z pokojem, zaraz, Szpitalna 36 **od kwietnia** Bracka 7

Sklep, pokój i kuchnia, **zaraz:** Siemiradzkiego 17, Starowiślna 1 i 14

2 piwnice na wino zaraz: Studencka 3. Florjańska 16 **od kwietnia** św. Krzyża 3

Stajnie i wozownie zaraz: Bernadyńska 9. i 8

Pokój z meblami lub bez zaraz: Gołębia 16 II p. Bracka 7 I p. Podwale 10 II p. Wolska 10 par. i 26 I p. Stachowskiego 90 II p. Sławkowska 6 i 20 II p. św. Jana 30 i 17 II p.

2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Kilińskiego 4 II p. Mały rynek 2 II p. Rynek 22 II p. Florjańska 38 II p. Pędzichów 15 par. drzwi 1. Graniczna 7 par. Poselska 9 II p. Hotel pod Różą I p. Garncarska 14 par.

3 pokoje I p. zaraz i **4 pokoje, przedp. i kuchnia** par od kwietnia, Dębniki 15, willa Wgo Rożnowskiego

2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Bernadyńska 8 II p. plac Groble 6 II p. Siemiradzkiego 16 par.

3 pokoje przedp., kuchnia zaraz: Grodzka 5 III p. Lenartowicza 14 II p. Retoryka 13 par. wejście ul. Wygoda nad Wisłą 2 I p. Reformacka 7 par. Stachowskiego 81 par. Długa 9 II p. Bernadyńska 9 I p. z balkonem. Strzelecka 19 I p. Radziwiłłowska 27par. od **kwietnia:** Loretańska 8 par. Szlak 27 par.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: plac Groble 6 I p. Mikołajska 28 I p. Wolska 19 par. Stachowskiego 90 II p. od **kwietnia:** Studencka 5 par. Niecała 14 I p. Podwale 1 I p. św. Jana 13 II p.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Kolejowa 12 II p. Starowiślna 11 p. Topolowa 4 I p. Karmelicka 8 I p. od **kwietnia:** św. Gertrudy 8 II p.

6 pokoi przedp. kuchnia, 3 pokoiki dla służby, z meblami lub bez, zaraz, Karmelicka 40 I p.

7 pokoi przedp. kuchnia zaraz: św. Gertrudy 7 II p. od **kwietnia:** Łobzowska 22 I p. willa w ogrodzie.

8 pokoi, przedp. kuchnia, zaraz, Basztowa 9 II p.

9 pokoi, 2 przedp. kuchnia, łazienka par. 2 ga kuchnia, pralnia, pokój dla służby w suteryeir, od 15-go m-ja Straszewskiego 26 vis à vis Uniwer.

W Zakopanem zaraz: 6 pokoi i kuchnia z całym urządzeniem, stajnia i wozownia na żądanie, ul. Chałubińskiego willa **„Zofia“**

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, w gablotkach i w biurze

Po wynajęciu od pokoju 50 centów Kuchnia, przedpokoi nie liczy się.

Dla abonentów
„Głosu Narodu“.

BIBLJOTEKA

wyborowych
Powieści i Romansów
rocznik V
z premją bezpłatną, znakomitą
„ENCYKLOPEDJA POWSZECHNA“
wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy
zniżona mimo tak kosztownej premji na
6 złr. 50 cnt.

W V-tym roczniku wyszła powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, *Józefa Rogosza*

„BLAGIERZY“

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu“, byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Dalej wyszły w tym roczniku:

Rozgłośny romans *Jerzego Maldague* **„Piąte: nie zabijaj“.**
„Dwie kołyski“ *Emila Richebourg'.*
„Sprzysiężenie kobiet“ *Karola Monselet.*
„Lubyca“ opowiadanie z ostatniej wojny hercogowińskiej.
„Milion ojca Raclot“ powieść, która została nagrodzona przez Akademję francuską.

Adres: **Wydawnictwa Biblioteki w Krakowie, ul. Karmelicka L. 22.**

Skład fryzjerski—Karol Ryżmanowski
ulica Szewska l. 2.
Poleca salon dla Panów, **osobny salonik dla Pań,** sztuczne wyroby z włosów. Perfumerja i przyb. toaletowe. Zakład urządzenie i **higienicznie** prowadzony. — **Ceny mierne.** 24
ul. Szewska l. 2.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego** w Krakowie, Sklepos Nr. 26 oraz we wszystkich handlach i trafikach. 203

1500 BUTELEK
starych, czystych, wytrawnych
Win Węgierskich
po znaczym w szerokich kołach handlowych hodowcy Win węgierskich z lat 1858, 1866, 1875, 1878, 1879, 1880, 1882, 1884, 1886, 1888, 1890
Esencje, Maślacze, Putto we wytrawne, Samorodne i deserowe
jest do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje i próbki okaże z grzeczności **p. Jan Strycharski,** Administrator „Głosu Narodu“. 2947 0 0

LOSY NA POMNIK KSIĘCIA EUGENIUSZA. **Ciągnienie 11 lutego br.**
125 9 15
Główna wygrana
75.000 Koron.
Losy po **50** ct. są do nabycia w kantorach wymiany, loterjach, trafikach i w Adm. „Głosu Narodu“.

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL**



W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem. 30

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opakow. najlepsz. 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **Wyslewków** z najlepszych herbat kwiatowych 1.20

Znakomita „KAWA CEYLON“ 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9·50.

Jedzcie
na śniadanie
na obiad
na wieczerzę
Quäker Oats



najzdrowszy ameryk. produkt „Mąki owsianej.“

Bardzo pożywna, (16% białka), tania na zupy i sosy, odpada każda tak zwana zasmażka — najsmaczniejsze leguminy, szybko sporządzane.

Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecany.

W oryginalnych paczkach (z przepisem kucharskim) do nabycia we wszystkich handlach korzennych i także, oraz w drogueryach.

Żądać wyraźnie „QUAKER OATS“ i nie przyjmować lichych podróbek.

2952 8 10

Główny skład: G. Lazar & M. Czerwiński, Kraków, ul. Florjańska.

KUCHARZ

liczący lat 34., kawaler **poszukuje posady. J. C.** u Bł. Żeja Lempart, Kraków, Długa 24. 273 2 3

Folwark

15 minut od Krakowa z 14 mrg. gruntu, porządnymi budynkami, przy szosie — jest **do sprzedania** lub **zamiany** na realność w Krakowie lub na przedmieściu. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 187 5 6

Dla czego takie tanie?
Obuwie męskie, damskie i dziecinne w Towarzystwie, ul. Szpitalna 1. 18 I piętro, dla tego aby wyrugować zagraniczną tandetę, popierajcie więc Towarzystwo. 199

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.
Poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mals“.** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 20

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki **„Mals Numa“, „Mals Albert“,** białe **„Noris“** do lekkich tytoni. Tutki **„Mals Wallis“, „Mals de Paris“** do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam okazy.

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych są niezniszczalne

Stacje Drogi Krzyżowej

emaljowane w ogniu na cynku, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu, przez firmę Poussielgue-Rusand, nadwornego jubilera Ojca świętego.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek główny, 30

otrzymała **jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę**, przesyła na żądanie chętnie jedną stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana. 16

Zawiadamiam, że dla większej wygody Szan. P. T. Gości 303 1 3

powiększam

Lokal Restauracyjny

w Hotelu Saskim

przez urządzenie kilku pokoi na I-szem piętrze, które w dniu 1 Lutego otwarte zostaną.

Przy sposobności tej polecam się dalszym względom i pamięci P. T. dostojnych Gości.

Adolf Morawiecki.

Do wynajęcia

Dwa Sklepy.

OO. Jezuici zamierzają wynająć **chrześcijańskim kupcom** od 1-go lipca b. r. dwa sklepy narożne przy **ul. Grodzkiej** l. 8. — Bliższych informacyi udzieli ks. prokurator Stec w Krakowie, ulica Kopernika Nr. 26. 294 1 3

Najnowsze koszule frakowe

według paryskich wzorów,

Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty, Spinki, Skarpetki, 142 4 10

Kapelusze składane (Chapeau Claque),

Rękawiczki balowe w wielkim wyborze własnego wyrobu,

Mydła, perfumy z fabryk angielskich oraz krajowych i wszelkie **przybory toaletowe**

polecają w wielkim wyborze po niskich cenach

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

Wszelką dziczyznę

poleca po najtańszych cenach

Fuglewicz dawniej K. Knoreck i Spółka

Kraków, ulica Florjańska Nr. 23.

Sarnina w dowolnych częściach, zupełnie bez kości, do pożywania i tenia, codziennie przez kilka dni jeszcze będzie na składzie. 290 2 10

Willa

ozdobna, z wszelkiemi wygodami wśród ogrodu, niedaleko w Bochni położona — przez Archit. Talowskiego (gniotowale zbudowana sucha — jest tanio do **sprzedania** lub do **zamiany** na dom w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli i rysunki okaże p. Jan Strycharski w Administracji „Głosu Narodu“. 3718 1 10

Folwark

30 mórg obszaru, w bardzo ładnem położeniu, z bardzo dobremi budynkami gospodarskimi, pięknym domem mieszkalnym, wszystko w dobrym stanie. 2 godziny drogi końmi od Krakowa, w bliskości 2 Stacyj kolejowych w ks. Krakowskiem, jest z powodu stosunków familijnych tanio do **sprzedania lub zamiany na Kamienicę w Krakowie**. Zgłoszenia do **J. Strycharskiego** w Administracji „Głosu Narodu“. 280 2 0

Nakładem księgarni i drukarni

W. Poturalskiego w Podgórzu

opuściła prasę broszura:

O nowym podatku i Wypełnianiu fasyj osobisto-dochodowych

opracował

Stanisław Ziemiański

c. k. urzędnik skarbu

Wydanie drugie

przejrzane i uzupełnione wzorem wypełnionej fasji

Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **tylko** za poprzedniem nadesłaniem należytości. 272

Konkurs. 298

Dyetarjusz rutynowany w manipulacyi Ewedencyi katastru znajdzie natychmiast zatrudnienie z miesięczną gażą 30 złr. i w miarę zdolności do 45 złr. Zgłosić się pod adr. c. k. geometra ewidencyjny **Winiarski w Jaworowie.**

Fortepian

wiedeński, krótki krzyżowy z pięknym głosem jest korzystnie do nabycia. Plac Marjacki Nr. 5. II p. (Wikaryjka) 304 1 3

WDOWA

w średnim wieku, inteligentntna **poszukuje** miejsca do zarządu domu, kasjerki lub do dzieci. Zgłoszenia pod lit. A. B. post. rest. Podgórze. 300 1 3

Zarząd dóbr

Toporzyska

sprzedaje sągi osikowe i orzozowe na opał suche **za sąg 7 złr.** z załadowaniem loco stacja Jordanów. 301 1 3

Poszukuje się uzdolnionego

instruktora muzyki

na czas jednego roku za miesięcznem wynagrodzeniem, 25 złr. i pomieszkaniem. Zgłoszenia do **Zarządu muzyki strażackiej w Błażowej** koło Rzeszowa. 299 1 3

Lokaj

kawaler, lat 30, z dobremi świadectwami, miłej powierzchowności, znający się na gospodarstwie i na kuchni, rozumiejący po polsku, niemiecku, rosyjsku i po czesku, **poszukuje miejsca** w wielkich domach u dobrych państw lub u Panów Kawalerów. **J. W. ul. Senacka Nr. 6** na dole. 297 1

Handel korzenny

z rocznym obrotem 36.000 fl. w mieście o 35 tysiącznej ludności, w Galicji zachodn. jest z powodu stosunków rodzinnych — pod korzystnymi dla nabywcy warunkami — wraz z całem urządzeniem **do odstąpienia.**

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 302 1 3

Zarząd dóbr Ostrówek

ost. p. Gawłuszowice

potrzebuje od 15 lutego **Klerownika mleczarni**, od 1 lipca **Rządcy** kawalera praktycznego. Tanio do sprzedania **czwórka gniadych koni** 15³/₄. 175 5

Nakładem księgarni H. Altenberga

293 WE LWOWIE

wyszła świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kilkunastu kolorach.— Skala 1:750.000 (90×60 cm.)

MAPA GALICYI i BUKOWINY

Mapa zawiera wszelkie drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne, Koleje żelazne istniejące i projektowane. Podział na powiaty w kolorach.

Cena wraz z 3½ arkuszowym **dodatkiem** statystycznym złr. 1·80; — podklejona na płótnie złr. 2·60. Podklejona na płótnie z wałkami (jako mapa ścienna) złr. 3·20.

Do sprzedania fortepian krótki wiedeński w bardzo dobrym stanie u stroiciela **Raaba** ulica Grodzka 18 III p. 237 4 4

Parcela zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Karmelicka L 1. (trafika). 270 2 5

Wina lecznicze

niezrównane co do jakości i smaku, jako to:

Chinowe, Chinowo-żelaziste, Rombarbarowe — Pepsynowe, Condurango — dalej

WINO SAGRADA

środek lekko przeczyszczający, zwłaszcza w praktyce kobiecej i dziecinnej z bardzo dobrym skutkiem stosowane — poleca

Apteka pod Opatrznością D. MATULI w Podgórzu.

Cena ¼ Litrowej flaszki 1 złr., pół Litrowej 1 złr 80 ct.

WINO dla REKONWALESCENTÓW

butelka po 80 ct. i 1·50.

Wina te dla swego wyśmienitego smaku, są bardzo chętnie używane. Cena butelki pocztą o 10 ct. więcej. Przy zamówieniu 2 flaszek, przesyłka franko. 3528 16 0

Śmierć myszom. **Śmierć szczurom.**



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w pudełkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opałow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem. JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 13

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Bensdorpa czyste holandzkie Cacao

jest nieprzewyższone!

Nie dać się zachwalaniem towaru mniej wartościowego powodować, gdyż przy cenie tańszej, zawsze się przepłaca. 257 3 26

Dla Kółek rolniczych, Stowarzyszeń spożywczych, gospodyń,

polecam świeżo nadeszłe najpiękniejsze

zielone kawy

od 1 złr. 20 ct.

za 1 kg. franco opakowanie. Przy większym odbiorze **taniej.** 236 4 6

Antoni Suski

KRAKÓW.

BIURO WYWIADOWCZE

M. KOBIAŁKOWEJ

ulica Gołęcia Nr. 14 na parterze, w Krakowie

poleca: Guwernantki, Bony z jęz. niem. i franc., Kasjerki, Gospodynie, Panny służące z kraw. lub bez, oraz wszelkiej kategorji służbę, jak w miejscu tak na prowincję i za granicę 296

Najlepszy

Bulion i Pasztet

z dziczyzny i drobiu

własnego wyrobu

Pasztety sztrassburskie

WSZELKIE

Marynaty i Sery

poleca 289 1 10

H. Fuglewicz

dawniej K. Knoreck i Sp.

Kraków, Florjańska Nr. 23.

Obok handlu: **Pokoje gościnne. Kuchnia wzorowa. Piwa krajowe i zagraniczne.** — Przyjmuje wszelkie zamówienia na kolacje, majonesy, aspiki i t. d. **po cenach umiarkowanych.**

Pokój kawalerski

na II ptr. z osobnym wejściem od frontu, przy ul. św. Tomasza Nr. 31 zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 295 1

Bibliotekę powieściową kupi tanio Stowarzyszenie Ojców zna w Mielcu. 292 1

Essencję octową do robienia octu stołowego, potraw i ogórków; flaszka esencji za 25 ct. wystarcza na 4 litry octu.

Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; usuwa **piegi, liszaje**, plamy i wszelkie wyrzuty skórne. Cena 30 ct.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu itd. poleca 23

apteka pod **„złotą głową“ M. Pronia**

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 13.

PARCELACJA

25 do 80 mórg

wybornego gruntu pszennego w równem położeniu przy szosie do Wieliczki **jest zaraz do rozparcelowania** w dowolnych kawałkach. Mający chęć kupna, zechcą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu“. 3763 12

3 Parcele są jeszcze tylko do nabycia

na gruntach Stanisława Woyczyńskiego 166

w nowo otwartej 15 metrów szerokiej ulicy, między **Krupniczą a Rajską.**

Ceny nadzwyczaj niskie. — Połowa ceny kupna może zostać przy hypotece.

Bliższa wiadomość u WP. J. Strycharskiego w Administracji »Głosu Narodu« lub u właściciela przy ul. Stachowskiego 89.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.